Nr 164. Kraków, Niedziela 22 Lipca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Gwałtowne pogorszenie.

W ciągu ostatnich dwóch dni sytuacya w Rosyi zaostrzyła się tak gwałtownie i niebezpiecznie, jak można to było obserwować tylko w grudniu r. z. na bardzo krótki czas przed uwięzieniem członków Rady delegatów robotniczych i wybuchem powstania w Moskwie.

Ostatnią przyczyną tego zjawiska jest uchwalone przez Dumę ogłoszenie odpowiedzi na komunikat rządowy w sprawie agrarnej i nadanie tej odpowiedzi wieloznaczącej formy manifestu do narodu.

Manifest taki byłby ze strony Dumy krokiem czysto rewolucyjnym i jako taki znajdował się od początku w jej arsenale, stanowiąc ostatni i najgroźniejszy pocisk, który przedstawicielstwo narodowe może rzucić na przeciwnika. Manifest taki, jakkolwiek byłby zredagowany, byłby aktem apelacyi — odwołania się Dumy do najwyższej instancyi — do narodu i wezwaniem tego ostatniego, aby w taki lub inny sposób rozstrzygnął spór pomiędzy dwoma stronami — Dumą a władzą wykonawczą. Tu zaś mamy już przed sobą prawdziwą rewolucyę, wybuch wojny domowej, wojny, w którejby wojska carskie stanęły naprzeciw wojsk parlamentarnych.

Należy stwierdzić, że Duma zdecydowała się na krok brzemienny w te epokowe następstwa, nagle i jak gdyby bez widocznego powodu. Gabinet Goremykina od chwili uchwalenia przez Dumę adresu do tronu nie ukrywał swej niechęci do zasady przymusowego wywłaszczenia ziem prywatnych i korzystał z każdej sposobności, aby tę niechęć swoją w Dumie i poza Dumą jak najdobitniej wyrazić. Jedną z takich deklaracyj rządu w sprawie reformy agrarnej, opartej na wywłaszczeniu, był także ów znany komunikat jego, który odczytano na posiedzeniu Dumy i który następnie rozesłano po całej Rosyi.

Mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego Duma nie powzięła zamiaru natychmiastowego odparcia tego komunikatu manifestem od siebie, ale przez cztery tygodnie milczała (po to, aby przy sposobności debaty nad sprawozdaniem komisyi śledczej, wysłanej do Białegostoku, wystąpić nagle z zamiarem bezpośredniego odniesienia się do narodu? Pozornie jest tu sprzeczność tak wielka, że możnaby Dumę posądzić aż o niekonsekwencyę i prowadzenie polityki uczuć a nie rozumu.

W gruncie rzeczy jednak nagła ta decyzya Dumy ma swe aż nadto dostateczne uzasadnienie w sytuacyi, która wytworzyła się w ostatnich czasach na tle ciągłych rokowań w sprawie utworzenia nowego gabinetu i wynika zupełnie logicznie z tych zasad taktycznych, które większość Dumy, a przedewszystkiem kierujący nią konstytucyjni demokraci, za wytyczne od samego początku przyjęli.

W imię tych zasad, z których najważniejszą była zasada ściśle, chociaż zbyt formalistycznie pojmowanego konstytucyonalizmu, konstytucyjni demokraci ograniczali się do czysto parlamentarnego sposobu zwalczania nienawistnego gabinetu, unikając troskliwie stawiania wszelkich hamletowskich kwestyj „być, albo nie być“, aż do chwili, w której wszelkie złudzenia o dobrej woli strony przeciwnej staną się niemożliwemi.

Chwila ta w rozumieniu konstytucyjnych demokratów nadeszła, kiedy Rada państwa w uchwale swojej o redukcyi żądanych przez rząd kredytów na aprowizacyę głodnych, zupełnie niespodzianie zeszła się z Dumą, dając tem samem gabinetowi Goremykina klasyczne votum nieufności. Każdy inny rząd, poniósłszy taką klęskę, wybrałby tylko jedno z dwojga: alboby porozpędzał opozycyjne ciała ustawodawcze, alboby sam ustąpił. Tymczasem gabinet Goremykina z właściwą biurokracyi moskiewskiej bezczelnością i barbarzyństwem politycznem nie uczynił ani jednego, ani drugiego, ale postanowił rządzić dalej aż do czasu, kiedy nowy czarnoksiężnik nadworny dr Papius, porozumiawszy się z mieszkańcami piekieł i niebios, przedłoży konstytucyjnemu samodzierżcy zupełnie już pewną listę nowego gabinetu.

W takiej to chwili zupełnej i nieodwołalnej klęski gabinetu Goremykina, konstytucyjni demokraci nie czekając na rezultat okultystyczno-szarlatańskich dociekań dra Papiusa, postanowili zagrać „va banque“ i wydelegowali w tym celu profesora generała Kuźmina Karawajewa, aby na pełnej Izbie postawił wniosek o zredagowanie manifestu do narodu.

Wniosek po krótkiej ale obfitej w argumenty dyskusyi przyjęto i oto Duma przez 2 dni obradowała nad redakcyą manifestu. W Peterhofie taka stanowczość Dumy wywarła wrażenie piorunujące. Zrozumiano tam grozę sytuacyi i zdecydowano się — o ile w tem środowisku można wogóle mówić o decyzyach — „urwać łeb hydrze“ zanim zdąży ukąsić śmiertelnie...

Z ukrycia wyłoniły się wszystkie szatańskie siły reakcyi z „Radą obrony państwa“ na czele, które od początku nowej ery w Rosyi dążą wytrwale do kontrrewolucyi i które nie cofnęłyby się w danym razie nawet przed zamordowaniem „konstytucyjnego“ cara. One to wzięły teraz w obronę zwycięzony już wedle wszelkich prawideł sztuki parlamentarnej gabinet i one to nadają w tej chwili polityce dworskiej cały ów w najwyższym stopniu złowróżbny ton.

Konstruowanie kombinacyj na temat co będzie jutro lub pojutrze, co uczyni Duma a co rząd, byłoby w tej chwili pracą zgoła niewdzięczną. Depesze idące z Petersburga są tak alarmujące i świadczą o takiem naprężeniu sytuacyi, że wypadków decydujących należy oczekiwać z godziny na godzinę. K. S.

Według ostatnich — do tej chwili — depesz z Petersburga, sytuacya pewnej uległa zmianie. W Dumie, wobec groźnej postawy sfer reakcyjnych, powstał obok dwóch dotychczasowych prądów, z których jeden był stanowczo za, drugi niemniej stanowczo przeciwko wydaniu projektowanej odezwy, jeszcze silny prąd trzeci, który kierując się oportunizmem, obrał drogę pośrednią i ostatecznie zwyciężył. Prąd ten wyszedł z łona większości stronnictwa kadetów. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy imieniem tej większości poseł Petrunkiewicz przedłożył nowy projekt odezwy, znacznie łagodniejszy od pierwotnego, który — jak sam wnioskodawca zaznaczył — „nie jest ani apelem do narodu, ani nie ma charakteru rewolucyjnego“.

Tymczasem projekt ten wytworzył rozdwojenie wśród lewicy Dumy. Mowcy „grupy pracy“ zwalczali go stanowczo, wskazywali na uchwałę, powziętą we wtorek, ażeby Duma przystąpiła do obrad szczegółowych nad pierwotnym projektem i żądali, aby stosowano się do tej uchwały. Opozycya z ich strony była tak ostra, że poseł Petrunkiewicz wniosek swój cofnął, a natomiast zgłosił trzy inne, żądające pewnych poprawek pierwotnego projektu. Uzasadniając te wnioski, Petrunkiewicz oświadczył, że Duma powinna rozwinąć działalność prawodawczą, a nie wydawać takich odezw, któreby wystawiały lud na pastwę dział rządowych. — Ze strony skrajnej lewicy wskazywano znów na to, że przez tę chwiejność wobec rządu Duma straci zaufanie u narodu. Wniosek, zgłoszony z tej strony, aby wezwać lud do czynnego popierania Dumy w walce przeciwko rządowi, odrzucono. Natomiast przyjęto 197 głosami przeciwko 100 wniosek Petrunkiewicza, wyrażający nadzieję, iż naród zachowa spokój i oczekiwać będzie cierpliwie owoców pracy Dumy, dalej w następującem głosowaniu cały tekst odezwy wraz z poprawkami Petrunkiewicza. Za tym tekstem głosowało 224, przeciwko niemu 53 posłów, podczas gdy 201 posłów wstrzymało się od głosowania. Uchwalona odezwa jest więc faktycznie odezwą mniejszości Dumy. Od głosowania wstrzymali się głównie członkowie „grupy pracy“, którzy nawet salę opuścili przy tym akcie, i członkowie kół polskich.

Następnie radzono nad sposobem ogłoszenia odezwy. W tym kierunku nic nie uchwalono, wniosek Petrunkiewicza, ażeby ogłoszono odezwę za pośrednictwem rządu w „Praw. Wiestniku“ odrzucono.

Przyjęty przez Dumę projekt ma obecnie charakter nie apelu do narodu, lecz jedynie sprostowania twierdzeń zawartych w komunikatach rządowych.

Czy to zwycięstwo kierunku oportunistycznego ocali Dumę od rozwiązania, jest rzeczą w tej chwili jeszcze bardzo wątpliwą. Przeciwnie, zdaje się, że rozdwojenie, jakie w tej sprawie nastąpiło i liczenie się z groźbami rządu, dodało tylko odwagi sferom reakcyjnym. Ostatnie depesze donoszą bowiem, że **rząd w dalszym ciągu gromadzi w Petersburgu wojsko i przygotowuje się jawnie do zamachu na Dumę.** Ewentualne zaburzenia w razie rozwiązania Dumy postanowiono stłumić bezwzględnem użyciem broni. Równocześnie zarządzono konfiskatę i zupełne zamknięcie czterech pism skrajno radykalnych.

Sytuacya jest więc dziś mimo tego oportunizmu Dumy groźniejsza jeszcze, niż była dotychczas. (Dalsze wiadomości znajdą czytelnicy w dziale depesz).

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, w dalszym ciągu obrad nad upaństwowieniem kolei północnej, przemawiał imieniem Koła polskiego poseł Stwiertnia.

Mowca powitał przedłożenie rządowe jako postęp na polu austryackiej polityki kolejowej. Rządy się zmieniły, ale zapatrywania interesowanych kół przemysłowych, rolniczych i kupieckich, życzących sobie upaństwowienia kolei północnej, pozostały te same. — Przed trzema laty poruszono już kwestyę upaństwowienia w drodze wniosku nagłego. Komisya kolejowa zajmowała się tą sprawą i wybrała subkomitet, który wypracował obszerny referat z wezwaniem do rządu, aby najpóźniej do 1 stycznia 1905 r. przeprowadził upaństwowienie kolei północnej. Mimo to uchwały komisyi, z powodu znanych stosunków politycznych, nie przyszły pod obrady Izby. Kolej północna jest właśnie dowodem, że ważne kwestye ekonomiczne nie powinny być traktowane ze stanowiska prywatnego spekulanta lub przedsiębiorcy, ale ze stanowiska ogólnych interesów. Żądanie upaństwowienia kolei północnej ponawia się już od lat 30. — Jednakże przedewszystkiem upaństwowiano koleje, walczące z deficytem, zamiast postępować odwrotnie, i naprzód upaństwowić koleje główne, rentowne. To postępowanie zemściło się srodze, gdyż powstały dwie wielkie sieci kolejowe, oderwane od siebie przez kolej północną. W takich warunkach prawo taryfowe państwa nie mogło znaleść odpowiedniego wyrazu. Mięszany system administracyjny przy kolejach państwowych i prywatnych dowodzi, że korzyści, jakie przynosi zarząd państwowy, paraliżuje wpływ kapitałów prywatnych.

W interesie ludności więc powinniśmy dążyć do tego, aby wszystkie koleje przeszły w ręce państwa. Upaństwowienie kolei północnej jest w pierwszej linii ważnym etapem do wprowadzenia dobrej polityki komunikacyjnej i jednolitej polityki taryfowej. Za upaństwowieniem przemawiają jednakże także względy finansowe, administracyjne i handlowe. Przez upaństwowienie stworzy się jednolitą sieć kolejową, na której możliwem będzie silne wyzyskanie praw. Czysty zysk zamiast akcyonaryuszom, przypadnie państwu i przyczyni się do polepszenia sytuacyi finansowej. Państwo uzyskałoby też władzę taryfową, czego również nie można lekceważyć. Upaństwowienie to oddziała ożywczo na inne sieci kolei państwowej, z powodu wspólności taryfowej. Kolej północna jest ważnym narzędziem w walce ekonomicznej z Węgrami. Im prędzej państwo ją posiądzie, tem łatwiej zmusi Węgry do poczynienia koncesyi. Zwrot w stosunkach ekonomicznych nie powinien nas zastać nieprzygotowanych.

Wywody posła D'Elwerta, aby powoli, ale za to tanio upaństwawiać koleje, są fałszywe. Oczywiście, trzeba się starać o najkorzystniejsze warunki. Jednakże dotychczasowy upokarzający stan dla państwa, polegający na tem, że państwo wobec kolei północnej było bezsilne, gdy chodziło o uwzględnienie potrzeb ekonomicznych ludności, właśnie przemawia za tem, aby upaństwowienie natychmiast nastąpiło. Pos. D'Elwert poruszył też, aby upaństwowienie załatwić w drodze procesowej. Mowca przypomina, że gdy mówiono o upaństwowieniu tej kolei w r. 1884, przeciwnicy upaństwowienia przytaczali, że państwo — wskutek niejasnego postanowienia umowy z koleją północną — naraża się na zawikłania i ogromne procesy. Nie można więc zalecać tego, co przed 20 laty uważano za szkodliwe.

Mowca uznaje za konieczne, aby rozszerzyć zakres działania dyrekcyj kolei i zwiększyć ich odpowiedzialność. Także generalna inspekcya nie może być dalej w obecnym stanie utrzymana. Należy się starać, aby została ona przydzieloną do ministerstwa kolei, jako osobny departament. Przez upaństwowienie kolei północnej będzie można dopiero poprzeć cały szereg interesów państwowych.

Upaństwowienie kolei północnej byłoby pierwszym krokiem do urzeczywistnienia wielkiej idei oddania w ręce państwa wszystkich linij kolejowych. Państwo zaś ma na tem polu do spełnienia wielkie zadanie w interesie ludności. Przez przyjęcie przedłożenia rządowego w sprawie kolei północnej nastąpiłaby nowa epoka w naszem życiu ekonomicznem; podniesienie materyalnego dobrobytu szerokich kół ludności doznałoby znacznego poparcia. Izba posłów powinna się starać, aby także inne wielkie koleje zostały upaństwowione i aby wreszcie usunąć mieszany system administracyjny. Co się tyczy personalu kolei północnej, należy wyrazić życzenie, aby pod żadnym względem nie doznał on szkody materyalnej. Byłoby niegodnem państwa, gdyby ze względów fiskalnych pogorszono los tysiąca rodzin. Upaństwowienie kolei północnej jest koniecznością państwową i dalsze odwlekanie tej sprawy przyniosłoby wielką szkodę państwu i ludności. — Wkońcu wyraził mowca nadzieję, że przedłożenie to jak najrychlej stanie się ustawą. Nabycie 1200 kilometrów kolei przez państwo jest bez kwestyi środkiem, którego państwo potrzebuje, aby dochody swe podwyższyć i ułatwić ludności walkę ekonomiczną. — Mowca zakończył okrzykiem: „Precz z Towarzystwem kolei północnej!“

Po mowie p. Stwiertni, którą przyjęto oklaskami zamknięto dyskusyę, zaś po przemówieniach mowców generalnych przedłożenie o upaństwowieniu kolei północnej przekazano komisyi kolejowej. Następnie uchwalono ustawę o domokrążstwie, ustawę o zmianie przepisów dyscyplinarnych dla adwokatów, tudzież w 2 i 3 czytaniu ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania deputacyi kwotowej, rozpoczęła Izba dyskusyę nad zapomogami.

P. Pastor wskazał na wylewy w Galicyi, na zaniedbaną regulacyę rzek, na macosze traktowanie Galicyi i żądał szybkiej pomocy dla ludności dotkniętej klęskami. P. Kozłowski poddał ujemnej krytyce organizacyę władz wodnych. Wszystkie wnioski nagłe w sprawach zapomogowych przekazano rządowi do uwzględnienia, poczem posiedzenie zamknięto. Termin następnego poda prezydent do wiadomości drogą pisemną.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Sprawę, którą poruszyła „Nowa Reforma“ w artykule wstępnym wtorkowego numeru p. t.: „Czy tak się służy krajowi“, podjął p. Małachowski i żądał utworzenia 22 posad technicznych w namiestnictwie, które się o to poprzednio upominało w Wiedniu. P. Kozłowski prosił prezydyum o wdrożenie starań, by przy ułożeniu budżetu na rok przyszły uwzględniono regulacyę górnych biegów rzek, sprawę powiększenia liczby gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich, budowy gmachów szkolnych, subwencye na cele stypendyów nauczycielskich rolniczych, sprawę politechniki. — P. Wład. Gniewosz, omawiając sprawę gimnazyum brodzkiego, zapytał, czy istotnie rząd domaga się, aby zaprowadzono język niemiecki w innem gimnazyum, jeżeli zostanie on usunięty w Brodach. Nawiązując do mowy ministra Forzta wygłoszonej w Kotlinie, żądał wyjaśnień co do budowy kanałów. Minister Dzieduszycki dawał w tych sprawach wyjaśnienia.

W sprawie strajków rolnych na Rusi.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy pismo następujące:

Jak o żelaznym wilku słyszy się u nas opowieści o stosunkach, panujących na Rusi. Dochodzą stamtąd do niektórych pism tutejszych głosy korespondentów, nastrojone zawsze na ton tendencyjny. Nie od rzeczy więc będzie, gdy zabierze w tej sprawie głos zupełnie bezstronny świadek naoczny wypadków w wschodniej Galicyi.

Dnia 16 b. m. wróciłem z powiatu przemyskiego, gdzie bawiłem rok cały. — Żyłem na wsi, wśród ludu i z ludem, i stosunki, panujące na Rusi, miałem sposobność poznać dokładnie. Zdziwiłem się też niezmiernie, wyczytawszy w „Czasie“ z dnia 17 b. m. (nr. 161) wieści o strajkach rolnych na Rusi, wieści naciągnięte a pomieszczone widać dla uspokojenia opinii publicznej.

W artykule „Strajki rolne na Rusi“ powtarza „Czas“ za „Gazetą Narodową“, że ruchom agrarnym na Rusi brak podkładu ekonomicznego i że strajki obecne mają charakter narodowo-polityczny, bo ruch strajkowy wywołali agitatorzy ruscy wśród chłopów ruskich na szkodę i zgubę panów polskich.

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

58 (Ciąg dalszy.)

Mówił dalej. Ale teraz słowa jego były zimne, jak lancet wyostrzony — uśmiechnięta ironia padała z jego ust na roznamiętnioną falę ludzką. Szydził coraz straszliwiej... oczami mówił: Gardzę wami bez granic...

— Precz z nim! — ktoś zawołał.

— Wolność słowa! uciszyć się! — odezwały się głosy.

Tłum zakłębił się jeszcze bardziej. Wszyscy wstawali z miejsc i odsuwali krzesła. Kobiety poczęły się cisnąć ku drzwiom.

— Precz z nim! — powtórzyło kilkadziesiąt głosów. Nawoływania i głuchy hałas rósł z każdą chwilą.

August stał bezbronny. Już głosem nie mógł opanować zrywającej się ludzkiej nawałnicy.

— Zejść z estrady! dość już!! nie dopuścić go do słowa!!! precz z nim! — rozlegały się coraz donośniej krzyki.

Bito krzesłami o ziemię. Jedni wołali przez drugich. Ostre roznamiętnione protesty i krzyki przeszły w jeden zmieszany ryk. Burza szalała na sali. Ktoś stanął na krześle i wołał do otaczającej go publiczności, ile sił miał w płucach:

— Obrażono nasze najświętsze uczucia! to anarchia! to bezwstyd! nie potrzeba nam samozwańczych proroków!!

Mowca przygodny, zepchnięty przez falujący tłum, wpadł między innych i znikł.

Kama wbiegła na estradę tylnemi drzwiami. Stanęła obok Augusta i wyciągnęła do niego rękę. Łzy, jak grad, padały jej z oczu. Nie mogła ani słowa przemówić. On porwał jej dłoń w swoje rozpalone ręce i przycisnął do ust pobladłych.

— Ty? W takiej chwili? — szeptał — tu? przy mnie?

— August, August! — zdołała wymówić.

Drżała na całem ciele. Słyszała wyjące piekło u ich nóg, widziała ten kłąb czarny, który cisnął się w ich stronę z nienawiścią w oczach. Odchyliła głowę w tył i zmierzyła mrowisko ludzkie wzrokiem wzgardy. Na policzkach jej wykwitły pąsy podniecenia, a złote pukle włosów rozsypały się koło twarzy, jak migocące w słońcu fale. Usta czerwone chwytały gorączkowo powietrze.

— Chodźmy stąd — rzekł August i pociągnął ją za sobą.

Weszli do przyległego pokoju. Kama zamknęła drzwi z pośpiechem i przekręciła klucz w zamku, aby nikt z sali nie wdarł się za nimi. Byli sami.

W jej duszy rozjęczały się wszystkie struny najgłębszych wzruszeń, które spały dotychczas snem martwoty. Czuła w sobie żar, który piekł jej oczy, rozsadzał pierś i na usta wyrzucał niesłowa bez pamięci, bez związku, grające niesłychaną muzyką rozpętanej miłości, która gotowa była iść przeciw całemu światu.

Porwała go za ręce. Utopiła w nim roziskrzony błękit oczu.

— Daruj mi — szeptała — może źle czynię... może nie powinnam na oczy ci się pokazać... ale dziś gotowam paść ci do nóg... zabrałeś mi duszę... nie odpychaj mnie... nie przestaniesz być wielkim, choć jak cień pójdę za tobą... August... August... po tylu dniach... po tylu nocach... zmysły tracę ze szczęścia.

Na ustach zamierały jej wyrazy słodkie, których siły nie miała wymówić.

August, wyczerpany ekstatycznem uniesieniem, nie słyszał jej słów, nie rozumiał jej, widział tylko przed sobą tę, która zniknęła już dawno za widnokręgiem jego ducha i która była dla niego uosobieniem największych cierpień, jakie przeżył. I oto ta sama istota stanęła mu teraz w oczy z uwielbieniem, lot swego uczucia podniosła aż do jego wyżyn, rzuciła wszystko to, co było marnem i pospolitem w jej życiu i obok niego stanęła.

Owładnięty wzruszeniem, mówił:

— Czekałem na ciebie długie dni... wierzyłem w to, że kiedyś w życiu spotkamy się i jeszcze raz oczy moje spoczną na tobie. Jesteś. Widzę ciebie. Zrozumiałaś mnie. Niechajby teraz wszyscy odpadli ode mnie, a już wiara moja w to, co głoszę, nie zadrży. Swojem zjawieniem się rozdarłaś mi ostatnie zasłony ciemne, przed któremi duch mój stanął... witam ciebie ze łzami w oczach...

A ona poczęła okrywać jego ręce gorącemi pocałunkami. Cały świat zginął dla niej i przestał istnieć. On stawał się dla niej wszystkiem. W pamięci jej dźwięczało jak dzwon nawoływanie jego:

— Rozbijajcie w sobie skorupę żółwią...

Padła mu w ramiona, ręce zarzuciła mu na szyję i szeptała:

— August, August...

Ujął jej czoło jasne, gładkie, jak kryształ, w swoje dłonie i złożył na niem pocałunek.

— Godzina ta — mówił — najpiękniejszą jest w mojem życiu.

Ale Kama ustami ust jego szukała namiętnie.

— August, August, — błagała szeptem — pocałuj mnie... jak swoje dziecko...

Półomdlałemi oczami wieszała się u jego źrenic, spazmatycznym ruchem przycisnęła go do siebie i do warg jego przywarła całą mocą rozwichrzonego uczucia i bujnej płonącej w tętnicach krwi.

On zapatrzony jeszcze duchem w walkę, która poniosła go ponad ostatnie krawędzie świadomości ludzkiej i ona, łaknąca go zmysłami ciała, oślepła od blasku jego myśli — oboje zwarli się we wspólnym pocałunku. August widział w niej cudowny kwiat, który, trącony jego duchem, rozwinął przepych swojej szkarłatnej korony, jak róża, zbudzona rankiem przez promienie słońca, więc radość przejmowała go do głębi — ona szukała w tej chwili zadosyćuczynienia za przeżytą mękę miłości i pragnęła upojenia.

— Za tobą — mówiła — pójdę na koniec świata... gdzie każesz... nikogo nie znam na świecie prócz ciebie... nie znam żadnego imienia, tylko to jedno imię: twoja.

Pieszczotliwie gładziła jego twarz i nienasycona, pocałunkami okrywać poczęła jego włosy, czoło i oczy. Piersiami lgnęła do jego piersi, paliła go oddechem młodym i namiętnym.

Oprzytomniał.

— Kobieta! — krzyknęła w nim krew.

Przemocą porwał ją za ręce i oderwał od siebie.

— Kamo — wyjęknął zduszonym głosem — co czynisz?

Drżał na całem ciele. Dawne wspomnienia przelatywały przez jego duszę, jak wicher czerwony. Zduszony w jego sercu pęd winogradu, który oplatał się koło jej postaci w godzinach uniesień przeżytych przy jej boku i późniejszych męczarni — teraz nagle wiać począł za tym wichrem zielonymi liśćiami.

Przetarł czoło i spojrzał się na nią zachmurzony.

— To ona — wołały w nim porywy uczucia — ta sama, której złudę po nocach bezsennych pieściłeś, ta sama, którą opłakiwałeś, jak gwiazdę upadłą w morze.

Jął rozumieć wszystko.

Zlękła się jego wzroku. Odczuwała, co działo się w nim w głębi duszy.

— Nie żądam niczego od ciebie — błagała go głosem, którym targała zrozpaczona miłość — nie myśl więc o niczem... o niczem... zaklinam cię. Mnie dość, żem cię spotkała i że mnie nie odpychasz od siebie. Mnie dość, że będę mogła z tobą przestawać, patrzeć w ciebie, słuchać ciebie... To mi wolno. Tego mi nikt zabronić nie może, ani ty, ani cały świat. Nic więcej nad to nie żądam, ale tego już odmówić mi nie możesz! nie możesz!

August słuchał jej słów, przepojonych namiętnością i mocą żywiołową, jak wichru szalejącego, pod którego gorącem tchnieniem wszystko usycha. Bladł coraz bardziej.

— Już raz cię straciłam — mówiła dalej z przerażającemi akcentami trwogi — kiedy rzuciłeś mnie na zawsze i pojąłeś inną za żonę. Chciałam umrzeć. O tak, umrzeć... przecież nie zechcesz, aby to stać się miało po raz wtóry.

August drżał.

Na usta pchały mu się słowa rozgorączkowane, pełne strasznych pytań i odpowiedzi, ale milczał. Przeląkł się tej chwili, którą życie rzuciło mu pod nogi.

(C. d. n.)

Otóż małe sprostowanie:

Panowie polscy na Rusi w większej części wydzierżawili swoje dobra żydom, a żydzi bez względu na strajki czynsz dzierżawny płacić muszą i płacą. Strajki nie mają charakteru narodowo-politycznego, bo wśród ludu ruskiego nie ma nienawiści do polskości. Antagonizm, dzielący inteligencyę ruską od inteligencyi polskiej jest właściwie wśród ludu ruskiego nieznany.

Strajki rolne na Rusi mają tylko o tyle charakter polityczny, że do ich wywołania przyczynili się agitatorzy politycznej partyi Ukraińców. Ale i w agitacyi nawoływano do zgody wśród ludu obcego, bez względu, czy on polski, czy ruski.

Agitacyi sprzyjają opłakane stosunki ekonomiczne wśród ludu wiejskiego we wschodniej Galicyi. Im dalej na wschód Galicyi, tem gorzej jest płacony robotnik rolny. Dwory i plebanie wolą się posługiwać przy robotach polnych robotnicami, niż robotnikami i płacili aż do wybuchu strajku po 80 halerzy dziennie za pracę w polu, na roli od 6 zrana do 9 wieczorem, t. j. aż do zmierzchu. Za pół dnia, od 6 rano do południa otrzymywała robotnica 30 hal. Gdy wśród pracy deszcz wielki się opuścił i trzeba było zejść z pola — czy to na godzinę, dwie, lub trzy — wytrącano za każdą godzinę.

Strajk obecny dopomógł robotnikom rolnemu w Galicyi wschodniej, bez względu na narodowość i wyznanie, bo ludność jest tam mieszana, do wywalczenia sobie lepszej płacy. Dwory zmuszone są teraz płacić robotnicy 2 korony dziennie za pracę od 6 rano do 7 wieczorem. Wprawdzie zarobki te dają przeważnie obcym, bo swoi strajkują w dalszym ciągu, a wielu dzierżawców orzekło, że wolą dać obcemu, przez agentów sprowadzonemu robotnikowi, choćby gorzej jeszcze robił, 3 korony, aniżeli u miejscu osiadłemu 2 korony. „Niech zdychają z głodu — mówią — to wtedy się zgodzą na nasze warunki“.

Tak w rzeczywistości przedstawiają się „strajki rolne na Rusi“. Nie dodaję nic więcej. Sapienti sat.

A. K.

Z pism rosyjskich.

(„XX Wiek“ o Kaczorowskim. — Niepokoje agrarne na Litwie. — Wynagrodzenia czynowników. — Kazanie popa. — Pułkownicy Herzig i Mostickij. — Panna Krzesińska. — Policya kobieca).

Czytamy w „XX Wieku“: „Nasza polska kolonia głęboko jest wzburzona dzisiejszem odrzuceniem przez sąd wojenny skargi kasacyjnej w sprawie Kaczorowskiego“ — takbyśmy napisali przed jakimś czasem, kiedy odróżnialiśmy w naszej ojczyźnie „swoich“ od „obcych“. Obecnie wszyscy w całej Rosyi, z wyjątkiem nielicznych duchowych kalek, jesteśmy zgodni w swoich dążeniach, zapatrywaniach i uczuciach, a z tego powodu przez całe społeczeństwo, nietylko przez Koło polskie w Dumie, a przez nas wszystkich bez różnicy podjęty być musi jednozgodnie natychmiastowy protest przeciw oburzającemu wyrokowi, wydanemu na człowieka, którego agenci wskazali, mimo że sprawa wykazała zupełny brak dowodów winy Kaczorowskiego, którego alibi przy zabójstwie strażnika stwierdzili świadkowie, którego „ochrannoje otdielenije“ nie miało na liście politycznie podejrzanych, a który został skazany na karę śmierci jedynie na mocy zeznań agentów, z których zaledwie jeden uznał go stanowczo „podobnym“ do zabójcy. —

Więc dlaczego go ukarano — pyta „XX Wiek“ — i dlaczego główny petersburski sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną? Oto jedynie dlatego, że „porządek“ wymaga „ofiary“. Agenci powinni wskazać choć jednego winnego, a sąd dla „porządku“ powinien powiesić choć jednego. Dalsza część dłuższego artykułu jest gorącym protestem przeciw zabójcom i katom rządowym.

— „Strana“ przynosi szereg wiadomości o niepokojach agrarnych na Litwie, w gubernii kowieńskiej i grodzieńskiej. Wybuchają one w różnych miejscowościach.

W prużańskim powiecie włościanie dzielą ziemię większych właścicieli, rąbią ich lasy, koszą łąki. Strażnicy okazali się bezsilnymi. — Gubernator wysłał 300 dragonów i sam udał się do Prużan. Podjęto przy pomocy policyi ziemskiej masowe aresztowania. Więźniów prowadzono do Prużan, z których włościanie odgrażają się ich oswobodzić. Zdarzyło się parę wypadków, że dragoni odmówili użycia broni.

Bezrobocia rolne wywołują również niepokoje. Strajkujący nieraz dochodzą do starć nietylko ze strażnikami, ale i ze swoimi braćmi robotnikami. Tak n. p. w powiecie brzeskim w majątku senatora Postowskiego miejscowi włościanie pobili i przepędzili sprowadzonych robotników. W wielu miejscowościach włościanie nie chcą iść do roboty, stawiając żądania tak wygórowane, że „wprowadzają obywateli w położenie tragiczne“. Tak n. p. w Przytulinie bydło przez trzy dni nie było karmione i pojone. W pewnym majątku włościanie nie poszli do roboty, motywując swój czyn tem, że „panowie“ w Dumie idą teraz razem z ministrami przeciw włościanom.

Większość strajkujących stawia żądania podwyższenia płacy o 30 do 40% i polepszenia żywności. Właściciele bardzo rzadko ustępują. W niektórych miejscowościach włościanie odstąpili od żądań po sutym traktamencie... wódką. Niekiedy strajki przechodzą bez groźniejszych zawikłań, kończą się po przyjacielsku. Przyczyna leży w tem, że zmniejszyła się emigracya do Ameryki w oczekiwaniu, co postanowi Duma. Prócz tego powróciło sporo robotników z Ameryki, mając nadzieję otrzymania ziemi od Dumy. Ci powracający wzbudzają jednak największą obawę wśród właścicieli, ponieważ oni zajęli się agitacyą, — im też głównie przypisują wybuch bezrobocia.

— „Strana“ z Krest. Dep. przywodzi kilka „niegłupich“ cyfr, dowodzących, jak lekkomyślnie trwonią się narodowe pieniądze dla zadowolenia szerokich apetytów mniejszych i większych satrapów. „Nie głupio“ się urządzili nasi ministrowie, generał-gubernatorowie, członkowie rad ministeryalnych. Pokazuje się, że otrzymują oni pensye nie podług stanowisk, lecz stosownie do ich osobistych wpływów i potrzeb. — Tak n. p. Woroncow-Daszkow, namiestnik Kaukazu, pobiera 57.000 rb. Durnowo w Moskwie miał 34.000, Maksymowicz w Warszawie otrzymywał 36.000 rb. — Przy zmianie osób jest i zmiana pensyi na wyższą lub mniejszą. Wszystkie wynagrodzenia wyższych urzędników nie są wypłacane podług etatu, lecz podług „osoby“ na mocy najwyższych rozporządzeń. Członkowie rady ministeryum spraw wewnętrznych pobierają 128.000 rb. Na wynagrodzenie komisyi do przejrzenia praw włościańskich asygnowano 60.000 rb., — pomimo, że wszyscy członkowie takich rad i komisyj pobierają jeszcze dyety za każde posiedzenie, a oprócz tego otrzymują nagrody.

Dodajmy jeszcze od siebie, że olbrzymie sumy wychodzą na uprzyjemnienie życia satrapom. Urządzenie mieszkań, meble, kosztują miliony rubli. Tak np. na przeróbkę pałacu w Warszawie, zamieszkiwanego przez pomocnika generał-gubernatora (przy ulicy Miodowej), wydano przed dwoma laty 200.000 rs. Parter zajmują urzędy, a pierwsze piętro stanowi apartament pana pomocnika. Ponieważ obecny pomocnik generał gubernatora jest kawalerem i zajmuje tylko 5 pokojów, resztę I piętra oddano redakcyi „Warszawskiego Dniewnika“.

I skąd tu wziąć na „głodnych“? i jak tu „ancien régime“ ma dobrowolnie ustąpić ze stanowisk tak „nie źle“ zaopatrzonych?

— „Żyźń Kryma“ donosi, że w Dżance miejscowy pop na uroczystości rocznicy poświęcenia cerkwi wygłosił następujące kazanie:

„Prawosławni! od czego mam rozpocząć?

„Przeżywamy bardzo ciężkie czasy. Niegdyś Ruś nazywano prawosławną, świętą — teraz jest inaczej. Dzieci nie szanują rodziców, niema szacunku dla świętej wiary, pojawili się kłamliwi nauczyciele, odrzucający nawet Boga. Pasterzy nazywają długogrzywymi popami, zapominając, że ci pasterze szli za wiarę na stos i na krzyż. Tak nazywani „lepsi ludzie“, zebrawszy się w Dumie, tak rozpatrują sprawy państwa, że stali się pośmiewiskiem od morza do morza. Mówią oni: cara nie potrzeba, własności nie potrzeba, ziemię trzeba odebrać właścicielom i włościanom i rozdzielić ją między wszystkich... O świętej wierze prawosławnej nawet nie wspominają — postanowili święcić żydowską sobotę, a znieść niedzielę. Kary śmierci też im nie potrzeba dlatego, aby można swobodnie mordować. Każdego dnia czytamy, że tu zabito sprawnika, tam policyanta, tam dziesięciu ludzi, a tam i więcej“... W tem miejscu z tłumu owieczek odezwał się głos: „A Białystok?“

— Komendantem zbuntowanego pułku preobrażeńskiego ma zostać pułkownik Herzig (Hercyk). Z jego najświeższego „curriculum vitae“ przytacza „Gołos truda“ co następuje: W maju Herzig zebrał żołnierzy teodozyjskiego garnizonu i wygłosił do nich rzecz o Dumie. „Wiecie — mówił — że u nas w Teodozyi powołano na wyborcę socyalistę niejakiego Biankiego. Ale ja go nie wypuściłem z więzienia. Niestety w innych miejscowościach wybrano do Dumy buntowników, a Duma chce teraz ograniczyć władzę cara, odebrać mu i właścicielom ziemię i rozpuścić wojsko do domów. Za to tych szanownych deputatów powieszą, a w najlepszym razie ześlą na Sybir“ — itd.

— Pułkownik Mostickij, wojenny naczelnik w Bogoduchowie, stanął przed wojennym sądem kijowskim obwiniony o znęcanie się nad żołnierzami. Za jakieś drobne przestępstwo np. kazał pisarzowi pułkowemu stać przez dwie godziny na mrozie i trzymać w wyciągniętych rękach kałamarz i pióro, a sam przyglądał się z okien, czy rozkaz został ściśle wykonany. Polecił swoim podwładnym, ot dla zabawki, kopać nikomu niepotrzebne kanały. Jednego z żołnierzy, którego zastał w kuchni w czasie niewłaściwym, postawił z karabinem na warcie i kazał mu patrzeć w słońce, „żeby oślepł i nie patrzał drugi raz na porcye“. Wymyślał, pluł, bił itd. Żołnierze zebrali się na odwagę i wnieśli skargę. Pułkownika skazano na miesiąc odwachu, przyznając łagodzące okoliczności. Żołnierzy też pociągnięto do odpowiedzialności za wniesienie skargi.

— W roku zeszłym według projektu architekta Kohena rozpoczęto budować w Petersburgu na Kamenoostrowskim prospekcie wspaniały pałac dla pani (?) Krzesińskiej. Na budowę tego pałacu wydano dotychczas więcej, niż milion rubli — i nagle budowę przerwano. Podobno niedokończony pałac zostanie sprzedany. Również rozeszły się układy, już daleko posunięte, o kupno przez tę damę domu na ulicy Karawannej. Widocznie głośna baletnica likwiduje swe interesy w państwie, którego władca był niegdyś bliskim jej przyjacielem.

— W departamencie policyi powzięto myśl przyjmowania na służbę... agentek, które mają w pewnych kołach śledzić rewolucyjną propagandę wśród kobiet.

Kongres panamerykański.

W ostatnich dziesiątkach lat równie wewnętrzne, jak zewnętrzne stosunki Ameryki uległy doniosłym zmianom. Z biegiem lat we wszystkich państwach amerykańskich zaprowadzoną została republikańska forma rządu i po wydaleniu z Brazylii cesarza Dom Pedra cała ta część świata zerwała na zawsze chyba z ideą monarchiczną. Stosunki zewnętrzne wykazują może jeszcze doniośLejszy przewrót. Przedewszystkiem Stany Zjednoczone, które nie tak dawno jeszcze trzymały się nieco zdala od polityki wszechświatowej, w ostatnich czasach wzięły w niej bardzo czynny udział i nie było ani jednej większej kwestyi międzynarodowej, w którejby nie wystąpiły ze swoim głosem. Pancerniki amerykańskie pospieszyły do wybrzeży Azyi Mniejszej, gdy tam groziła chrześcijanom rzeź ze strony Turcyi; podczas wojny japońsko-rosyjskiej a później podczas rokowań pokojowych w Portsmouth rząd Stanów Zjednoczonych odegrał wybitną rolę; a wreszcie na konferencyi w Algeciras pełnomocnik amerykański równie wysunął się na plan pierwszy. Wymieniliśmy te wypadki, jako najbardziej znane, a spis ten możnaby uzupełnić całym szeregiem podobnych faktów. Słowem Ameryka miesza się do wszystkich ważniejszych spraw światowych, stara się także wywierać wpływ na wewnętrzne stosunki Europy, co więcej hołduje nawet zachciankom imperyalistycznym, ale co do siebie wyznaje znaną doktrynę Monroego: „Ameryka dla Ameryki“.

Obok stosunków politycznych nie można pominąć równie stosunków handlowych Ameryki. Stany Zjednoczone już od dawna posiadają handel światowy i usiłują Europę zalać nietylko już swojem zbożem, ale także wyrobami swojego przemysłu. W ostatnich czasach inne republiki, zwłaszcza środkowo-amerykańskie, nawiązały stosunki z Europą i to nietylko na polu handlowem, lecz także i to może przeważnie na polu finansowem pod postacią pożyczek, zaciąganych w Europie. I te republiki wobec europejskich pretensyj zachowują się wielce odpornie, a nawet wyzywająco, jak to uczynił prezydent Wenezueli, Castro, wobec Francyi.

Pośród takich okoliczności musi na siebie zwrócić uwagę kongres panamerykański, który wczoraj poraz trzeci zgromadził się w Rio de Janeiro i ma obradować aż do 1 września. Wyniki tych obrad będą zapewne mieć doniosłość dla obu półkul. Udział w kongresie biorą wszystkie państwa amerykańskie z wyjątkiem kolonij, co jest rzeczą naturalną, kolonie te bowiem są zależne od krajów macierzystych. Stany Zjednoczone wysłały dwóch przedstawicieli swoich, J. Buchanana, byłego posła w Argentynie, i sekretarza stanu Roota. Prócz tego w roli nieoficyalnej uda się do Rio de Janeiro minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, co kongresowi nadaje tem większą wagę. Sekretarz stanu Root po dziesięciodniowym pobycie w Rio de Janeiro uda się w podróż do Montevideo i Buenos Aires, dalej przez Chili i Peru z powrotem do Ameryki północnej. Podczas tej podróży Root będzie porozumiewać się z rządami południowych republik celem nawiązania ścisłych stosunków pomiędzy Ameryką północną a południową.

Program obrad, obliczonych na 30 posiedzeń, zawiera pomiędzy innemi projekt organizacyi „Biura republik amerykańskich“; projekt połączenia kolejowego między Nowym Jorkiem a Buenos Aires, do czego potrzebną jest jeszcze budowa kolei na długości 5000 kilometrów; utworzenie jednolitego ustawodawstwa konsularnego i cłowego; zawarcie wzajemnych traktatów i t. p. Ale główny interes skupi się zapewne około wniosku Argentyny co do proklamowania, na wzór doktryny Monroëgo, zasady „Drago“, wedle której Ameryka południowa ma być tylko dla Amerykanów południowych. Zasada ta, nazwana od Draga, ministra spraw zagranicznych Argentyny, powiada, że żadne państwo nie ma prawa wobec jakiejkolwiek republiki południowo-amerykańskiej występować z egzekucyą, że upominanie się o zwrot pożyczek za pomocą siły zbrojnej uważać należy za okupacyę danego kraju i że dla tych spraw należy utworzyć sądy rozjemcze. Doktryna ta jest zamachem na prawne pretensye państw europejskich, których banki udzieliły tyle pożyczek republikom południowo-amerykańskim. I już ta jedna okoliczność wystarcza, ażeby zwrócić uwagę Europy na kongres panamerykański.

Dola urzędników cłowych.

W odniesieniu do artykułu, umieszczonego w numerze z 24 czerwca b. r. pod napisem: „Centralistyczne zakusy“, przesyłam kilka dat dla przedstawienia stosunków awansowych galicyjskich urzędników cłowych. Jakkolwiek bowiem korespondent wiedeński krzywdę ich porusza tylko mimochodem, a główny nacisk kładzie na dalsze znaczenie zamierzonej reorganizacyi, jednakże krzywda ta tak jest znaczną, że za jej poruszenie w piśmie publicznem tylko szczere podziękowanie korespondentowi się należy.

Daty niżej przytoczone wzięte są ze „Szematyzmu galicyjskiej administracyi skarbowej“ za r. 1906, wydawanej co roku przez Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, a więc pochodzą ze źródła urzędowego. I tak z pomiędzy urzędników najniższej XI klasy rangi widzimy, że czterech pozostaje w tej randze rok ósmy, 6 dziewiąty, a 1 nawet jedenasty. W X klasie pozostaje czterech lat 8, dwóch 9, jeden 11, jeden 13, jeden 16. Nie lepiej jest i w randze IX i w VIII, gdzie sama władza widziała się zmuszoną nadać „ad personam“ rangę VII takiemu, który w VIII randze przez lat 13 pozostawał.

Przyznać każdy musi, że w porównaniu ze stawianymi warunkami: szkoła średnia i dwa fachowe egzaminy, są to awanse bardzo liche, tembardziej, że w Galicyi awans zasadniczo kończy się na VIII randze, chociaż inne prowincye mają i wyższe rangi.

Jednakże nawet i w tych warunkach, jakie są, widoki na przyszłość są jeszcze gorsze, to znaczy, że w przyszłości urzędnicy będą musieli jeszcze dłużej w tych samych rangach pozostawać. Dość bowiem popatrzeć na wiek i lata służby, podane w szematyzmie przy każdym z urzędników, aby poznać, że urzędnicy niższych rang nie tak łatwo doczekają się ustąpienia urzędników rang wyższych, a więc i swego awansu. Na pozór zdawaćby się mogło, że to, co wyżej powiedziano, jedno z drugiem się nie zgadza. Tak jednak nie jest. Zauważyć bowiem trzeba, że za prezydentury obecnego ministra skarbu dra Korytowskiego w ciągu kilku lat nastąpiło stosunkowo znaczne pomnożenie posad, a więc z konieczności i na wyższe posady dostali się stosunkowo młodzi wiekiem i służbą ludzie, ale to polepszenie było tylko jednorazowe, a nawet powiedzieć można, dla tych, którzy z niego nie skorzystali, w swych skutkach obecnych szkodliwe. To pomnożenie jednak, jakkolwiek bardzo znaczne, jest jeszcze w porównaniu do potrzeb ruchu handlowego zwłaszcza przy obecnej nowej taryfie cłowej zupełnie nie wystarczające. Dla scharakteryzowania tego przytoczę cyfry, podane w jednym z ostatnich numerów związkowego czasopisma cłowego przez urzędnika z Czech, który chcąc wykazać, jak bardzo urzędnicy w Czechach są po macoszemu traktowani, zestawia ich stan ze sąsiednią Saksonią. I tak, w Saksonii na ludność około $4^1/_2$ miliona jest urzędników człowych 451, w Czechach zaś na $6^1/_2$ miliona ludności tylko 345. Cóżby jednak ten pan powiedział, usłyszawszy, że w Galicyi na przeszło 8 milionów ludności jest ich tylko 94, wyraźnie dziewięćdziesięciu czterech, a 10 lat temu było ich tylko 70. Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego ich tylu w ostatnich latach pomnożono, oraz dlaczego pomnożenie to jest jeszcze bardzo a bardzo nie wystarczające.

Bo też to tylko w Galicyi możliwe, aby takie duże i handlowe miasta, jak Kołomyja, Stanisławów, Przemyśl, Tarnopol, Drohobycz, takie uzdrowiska, jak Zakopane, Krynica, gdzie rocznie przebywa do 10.000 gości, przeważnie z za kordonu, nie miały urzędów cłowych, choćby sezonowych, tak bardzo dla wygody kupców i przemysłowców, jak i dla osób prywatnych potrzebnych. Pochodzi to naturalnie stąd, że nasza publika jest za nadto cierpliwa i że interesowane czynniki, jak Izby handlowe i przemysłowe takich postulatów z należytym naciskiem nie podnoszą.

Wracając jednak do krzywdy, wyrządzonej galicyjskim urzędnikom przez zamianowanie inspektora z poza Galicyi, trzeba podnieść, czego korespondent wiedeński nie zaznaczył, że inspektorowie ci mają mieć nadaną rangę VII, a więc przez to pozbawiono tutejszych urzędników rangi, której Galicya dotąd zasadniczo nie ma, jak to wyżej zaznaczyłem. Siódma bowiem ranga, o której poprzednio przy VIII randze wspomniałem, nadana została tylko „ad personam“. Jest to zatem krzywda nietylko chwilowa, lecz również i na przyszłość przez pozbawienie szans awansu. Co więcej inspektor, jako urzędnik wyższej rangi, łatwiej znajdzie u góry posłuch, taki zatem, który sam przechodził galicyjskię niedostatki i zna je dokładnie, łatwiej mógłby i prędzej chciałby przyczynić się do ich usunięcia, aniżeli obcy, którego ta sprawa ani nie grzeje, ani nie ziębi, i który z powodu swej odległości i poznać tutejszych stosunków dokładnie nie może.

Wreszcie podnieść jeszcze muszę zawiedzione nadzieje, jakie urzędnicy łączyli z tą nie tyle zapowiadaną, ile ze względu na nową taryfę spodziewaną reorganizacyę co do kontroli kasowej urzędów granicznych. Wyda się to może nieprawdopodobne i trudne do uwierzenia, gdy powiem, że te urzędy dotąd nie mają fachowej kontroli kasowej, że szkontrum kasy przeprowadzają w nich ludzie, ani z kasowością, ani z cłem nie mający nic do czynienia, że dla przeprowadzenia takiego szkontrum, szkontrowany musi sam szkontrującemu porobić zestawienia, bo szkontrujący nie jest w stanie ich zrobić! I to wszystko dzieje się w instytucyi państwowej i nikt na to nie zwraca uwagi!

To też urzędnicy starsi, którym taka kontrola wydawać się musi co najmniej nie właściwą, wyobrażali sobie, że nowo zaprowadzeni inspektorowie obejmą również i kasową kontrolę urzędów, przez co z jednej strony państwo zyskałoby większe bezpieczeństwo własnych funduszów, a z drugiej strony inspekcya urzędu stałaby się skuteczniejszą, gdyby obejmowała wszystkie działy urzędowania. Ale w takim razie inspektorem dla Galicyi nie mógłby być Niemiec, bo by dzienników kasowych nie mógł przeczytać i kto wie, czy nie w tem właśnie tkwi powód zawiedzionych pod tym względem oczekiwań.

Jednakże, gdy sprawa inspektorów cłowych jest dotąd tylko prowizorycznie uregulowaną, niech mi wolno będzie w zakończeniu wyrazić przekonanie, że dr Korytowski, który jako wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu okazywał tyle zrozumienia dla potrzeb i kraju i podwładnych mu urzędników, o czem świadczy chociażby wyżej wspomniane tak liczne pomnożenie posad, teraz jako szef naczelny nie dopuści przy stanowczem obsadzeniu inspektoratów cłowych do takiego pokrzywdzenia tutejszych urzędników tem więcej, gdy w niniejszym wypadku dobro tych urzędników schodzi się z interesem służby i państwa.

Cechy krakowskie.

W wydanym niedawno, chociaż noszącym datę ubiegłego roku, zeszycie IX (część I) „Statystyka miasta Krakowa“, opracowanej przez miejskie Biuro statystyczne, znajduje się praca dra K. Wł. Kumanieckiego p. t. „Cechy rękodzielnicze w Krakowie“, wielce zajmująca i dziś właśnie z wielu względów aktualna. Odkładając omówienie i wyzyskanie całego zeszytu na później, zajmiemy się obecnie tą pracą, podając z niej w krótkości najważniejsze szczegóły.

Po wstępie, źródłowo opracowanym, a obejmującym rzut oka na przeszłość cechów krakowskich, przechodzi autor do obecnej doby i podaje na podstawie materyałów, któremi rozporządzał, dzisiejszy stan naszych cechów rękodzielniczych. W ciągu wieków nasze cechy zrosły się z całym szeregiem obrzędów i obowiązków religijno-kościelnych i ta właśnie strona — mówi autor — biła może najżywszem tętnem w ówczesnej organizacyi cechowej. W chwili wejścia w życie ustawy przemysłowej, stanęły wobec siebie z jednej strony dotychczasowa organizacya cechowa z tradycyą średniowieczną i charakterem wyznaniowym, z drugiej zaś idea nowożytnej asocyacyi zawodowej. Dawne tradycye były w Krakowie silniejsze, niż gdzieindziej i stąd powstają też silniejsze kontrasty pomiędzy nią a tendencyą nowej ustawy.

Na 53 rozmaitych rękodzieł w Krakowie ma istnieć 27 cechów, ale w rzeczywistości jest ich znacznie mniej, głównie dla braku organizacyi i funduszów, jak np. cech szmuklerzy, czapników i kuferkarzy.

W roku 1902 do rękodzielniczych cechów w Krakowie należało tylko 54·39 prc. ogółu osób, poświęcających się według spisu przemysłowego z tego samego roku samoistnie zajęciom rzemieślniczym. Ponieważ jednak liczono tutaj także rzemieślników, pracujących samoistnie na własny rachunek, ale bez karty przemysłowej, to nawet po ich odliczeniu jeszcze prawie 20 prc. rękodzielników nie należało do cechów. Pytanie zatem, co może być przyczyną tego niezmiernie doniosłego objawu? Chcąc na to odpowiedzieć, musimy zajrzeć głębiej w stosunki, panujące dziś w naszych cechach. Przedewszystkiem jest rzeczą zastanawiającą: skąd się biorą rękodzielnicy, pracujący samoistnie, ale bez karty przemysłowej? Głównej przyczyny należy szukać w obawie przed podatkami, w taksach cechowych i w stosunkach materyalnych naszej rękodzielniczej ludności. Wpisowe są stosunkowo bardzo wysokie. Już normalna taksa 50—60 koron, jaką spotykamy w większej części cechów, jest dla przeciętnego czeladnika u nas za wysoka, a przecie są takie cechy, gdzie wpisowe dla majstra wynosi 90, 100, a nawet 108 koron i więcej.

Podając w dalszym ciągu dane statystyczne, odnoszące się do tej sprawy, dochodzi dr Kumaniecki do następujących wyników cyfrowych. Na 100 samoistnie pracujących chrześcijańskich majstrów należało do cechów 60·04%, było zaś poza cechem 39·96%, z czego było 3·10% majstrów, a 36·86% rzemieślników bez karty przemysłowej. Na 100 samoistnie pracujących rękodzielników żydowskich należało do cechów 44·66%, było zaś poza cechami 55·34%, z czego było 29·35% majstrów, a 25·99% bez karty przemysłowej.

Z tych wyciąga dr Kumaniecki następujące wnioski:

1) że rękodzielnicze cechy w Krakowie ogarniają w większej mierze chrześcijan, aniżeli izraelitów;

2) że poza cechami pozostaje tylko drobna cząstka chrześcijańskich majstrów, na którą składają się zapewne rękodzieła, niezorganizowane w cechy, kiedy z izraelickich majstrów blisko 30% do cechów nie należy;

3) że na ogólną liczbę samoistnie pracujących rękodzielników-chrześcijan przypada o wiele wyższy procent nie mających karty przemysłowej (36·86%), aniżeli to da się stwierdzić wśród izraelitów (tylko 25·99%); że także w szczególności na sumę rękodzielników nie mających karty (bez względu na wyznanie) przypada aż 70·95% chrześcijan, a tylko 29·05% izraelitów.

Na główną przyczynę powstawania i rozszerzania się u nas typu rękodzielnika bez karty przemysłowej zwróciliśmy już poprzednio uwagę, obecnie należy ją uzupełnić innemi okolicznościami, któreby mogły rzucić światło na fakta, wynikające ze wspomnianej tabelki. W naszych cechach żyje do dziś dnia bardzo żywo tradycya wyznaniowych związków, podtrzymywana zwłaszcza w Krakowie całym szeregiem zwyczajów, związanych z religijnemi obrzędami. Stąd też cechy krakowskie zajmują przeważnie jeszcze ciągle oporne stanowisko, nie chcąc przyjmować do swego grona izraelickich majstrów mimo nakazów, a nawet kar, nakładanych przez władze. Skutek podobnego stanowiska jest ten, że przymus, nakazany § 107 ustawy przemysłowej, bywa wymagany i przestrzegany przeważnie tylko wobec chrześcijan.

Mówiąc o działalności cechów na polu socyalno-humanitarnem, moralno-wychowawczem, ekonomicznem i zawodowem, stwierdza dr Kumaniecki, że dotąd ani jeden cech krakowski nie ma kasy dla chorych majstrów. Na polu moralno-wychowawczem i zawodowej nauki omawia autor uzupełniające szkoły przemysłowe i stwierdza ich niedostateczną frekwencyę, gdyż w latach 1901/2 i 1902/3 około 50% uczniów rękodzielniczych nie korzystało z nauki w tych szkołach.

„Działalność zaś cechów rękodzielniczych w Krakowie — pisze dr Kumaniecki — na polu wychowania moralnego i zawodowego ogranicza się do jaknajmniejszego zakresu; wpływ ich tutaj mógłby być przeważnie tylko pośredni; — jak zaś jest on szczupły i nieznaczny, dowodem na to podany wyżej procent uczniów zapisanych i chodzących do uzupełniających szkół przemysłowych. — Taksamo inicyatywa do urządzania kursów majsterskich w ostatnich czasach wychodziła zawsze z poza cechów: od Wydziału krajowego lub od ministerstwa handlu. Cechy ograniczają się wyłącznie tylko do wydawania świadectw, ustalania czasu nauki i innych tym podobnych zadań, wyraźnie im przez ustawę wskazanych, pozostawiając resztę własnemu losowi, albo też innym czynnikom.“

Wreszcie przedstawiwszy działalność cechów na polu ekonomicznem, oczywiście w odniesieniu do własnych członków, powiada autor, że cechy zachowują się niemal bezczynnie wobec ekonomicznego podniesienia swych członków, dodając uwagę, że zadania te zazwyczaj przechodzą przeciętne siły dzisiejszej zawodowej organizacyi krakowskich rękodzielników. Spełnienie tak doniosłych zadań, jak tego żąda ustawa, wymaga znacznych funduszów. Tymczasem w Krakowie zaledwie jeden cech rzeźników i masarzy posiada 2 realności („Kotłów“ i na Grzegórzkach), kiedy wszystkie inne muszą się oglądać tylko na szczupłe dochody z wpisowego i innych wkładek. Te ostatnie zaś najczęściej nie mogą nawet pokryć bieżących wydatków, wskutek czego posiadanie oszczędności do 5.000 koron, albo prawa do procentów od drobnej wierzytelności, zahipotekowanej na cudzej realności, uważa się już za poważny majątek. Jeżeli ponadto uwzględnimy, że cechy obejmują zaledwie tylko część takich rękodzielników, którzyby do nich należeć powinni, to jasnem się stanie, że odnośne fundusze, oparte wyłącznie na ekonomicznej sile poszczególnych członków, nie mogą być wystarczające.

Nowa kolej do Tryestu.

Wiedeń, 20 lipca.

(x) Oddana wczoraj do użytku publicznego kolej z Assling do Tryestu, posiada ogromne znaczenie nietylko dla austryackich krajów alpejskich, tudzież dla Tryestu, lecz także i dla południowej części Rzeszy niemieckiej, zwłaszcza zaś dla Bawaryi. To też prasa niemiecka przepełniona jest opisami tej kolei, a ponieważ ma ona i dla turystów swoją doniosłość, przebiega bowiem przez okolice, odznaczające się pięknością, sądzę więc, że nie będzie dla polskich czytelników obojętną pobieżna wzmianka o tej kolei. Wzmagający się ruch turystyczny ku owym okolicom, niechaj będzie usprawiedliwieniem niniejszego artykułu.

Nowa kolej alpejska do Tryestu korzysta z niektórych istniejących już dróg żelaznych i dzieli się na trzy części: Kolej tauryjska (część Salzburg—Schwarzach już w ruchu) ze Schwarzachu do Moellbrücken ma 77 km. długości i jest w ruchu na przestrzeni z Moellbrücken do Bielaku (Villach) na kolei Południowej. Drugą częścią jest kolej przez Karawanki z Bielaku, z odnogą od Celowca do Assling, mająca 66 kilometrów długości; trzecią wreszcie kolej Wochein z Assling na Gorycyę do Tryestu, długości 144 km. Całość tych kolei będzie dopiero w ruchu w r. 1909. Część kolei ze Schwarzach do Gastein została otwartą w jesieni roku ubiegłego, wczoraj zaś oddano do użytku publicznego drogę z Assling do Tryestu. Obecnie z Wiednia można jechać nietylko koleją Południową, lecz także nową linią konkurencyjną.

A teraz przejdźmy do opisu nowo otwartej linii kolejowej z Assling do Tryestu. Otóż Assling, do niedawna zwykła stacya kolei łączącej Tarvis z Lublaną, jest obecnie najważniejszym węzłem alpejskich kolei w Austryi. Tutaj zbiegają się wszystkie tory kolejowe, wiodące na południe do Tryestu: od zachodu z Salzburga kolej taurystka, od wschodu kolej przez Pyhrn i Karawanki. Jak wspomnieliśmy, nowa kolej przebiega przez okolice, odznaczające się wielką malowniczością.

Na południe od łańcucha gór Karawanki, tuż za Asslingiem, nad potokami, tworzącemi później Sawę, ze stacyi Dobrawa roztacza się piękny widok na okoliczne szczyty gór: Golica, Rożica i Hahnkogel. Dalej biegnie tor przez Rothweinklamm obok wodospadu tego samego nazwiska i wpada do tunelu Rothwein, skąd wydostawszy się na światło dzienne, wjeżdża na stacyę Veldes. Tutaj u stóp widza błyszczy powierzchnia jeziora Veldes, a dalej roztacza się wspaniała panorama Alp wschodnich. Na górze wznosi się starodawny zamek Henryka świętego, na dole rozsiane są wille pośród zieleni. Stąd wiedzie kolej do Feistritz, miejscowości znanej już w czasach rzymskich, która jest ogniskiem doliny Wochein i z której wyruszają wycieczki na górę Triglaw, mającą 2865 metrów wysokości. W dali widać wierzchołek Mangartu.

Poza stacyą Feistritz znajduje się tunel Wocheinski, mający prawie 6¹/₂ kilometra długości. Tutaj pociąg przechodzi granicę pomiędzy Krainą i Pobrzeżem i żegna Alpy Julijskie, przechodząc we właściwą strefę południową. Przez dolinę Baca podróżny dostaje się do dolin Idryi i Isonzo, w okolicę mało dotąd zwiedzaną, a posiadającą cechy południowo-alpejskiego krajobrazu. Mianowicie ze stacyi Gruhowo pociąg zjeżdża do ujścia doliny Idrya, przez którą prowadzi wiadukt, mający 206 metrów długości, a 25 m. wysokości, dążąc następnie do stacyi Santa Lucia-Tolmein. Cała ta okolica jest dla turysty wysoce zajmującą. Dalej idzie tor z biegiem rzeki Isonzo. Podróżny widzi wegetacyę południową, koło Auzzy kasztany, a koło Canale drzewa figowe. Stoki gór pokryte są winnicami. A dalej koło stacyi Salcano widać ogromną płaszczyznę gorycką, ciągnącą się na zachód aż do morza.

Tutaj wspomnieć należy o moście przez rzekę Isonzo, który śmiałym łukiem o rozpiętości 85 metrów łączy oba brzegi i jest największym sklepionym mostem w Europie. W całości zbudowano 7 takich sklepionych mostów, których łuki mają 40 do 85 metrów rozpiętości, a budowę prowadzono tak ściśle, że po usunięciu rusztowań drewnianych, na których wykonywano sklepienia, obniżenie się łuku wynosiło co najwyżej 10 milimetrów. Do budowy mostu nad Isonzo sprowadzono 500 wagonów ciosu kamiennego ze słynnych kamieniołomów Cava Romana koło Nabresiny. Długość tego mostu wynosi 220 metrów, wysokość 36 metrów. Na prawym brzegu wbudowano w płyty betonowe 66 606 kilogramów żelaza, na lewym zaś 35 314 kilogramów, przez co jest ciężar mostu równomiernie rozłożony. Podczas pneumatycznego zakładania fundamentów zdarzył się tylko jeden nieszczęśliwy wypadek. Fale Isonza zerwały śluzy, ale skończyło się na szkodzie materyalnej, a z robotników nikt nie zginął.

Za mostem na obszernej płaszczyźnie wznosi się miasto Goryeya i stąd rozpoczyna się równie zajmująca część kolei, wynosząca do Tryestu 53 kilometry. Karst ma także swoje wdzięki, a dla turysty z północy przedstawia nieobojętny przedmiot obserwacyi. Przejechawszy poza stacyą Opcina tunel, długości 1.053 metrów, podróżny widzi u stóp swoich Tryest i Adryatyk.

Nowa kolej z Assilingu do Tryestu jest zbudowaną jako linia jednotorowa pierwszego rzędu. Ma 32 stacye i 4 przystanki osobowe; 678 małych i 49 wielkich mostów, tudzież 47 tunelów.

Kronika.

Kraków, 21 lipca.

Choroba posła Rottera. Z Wiednia telefonują nam dziś o godz. 3 po południu:

Stan chorego niezmiennie groźny. Wczoraj jeszcze oświadczyli lekarze, że jednak ich zdaniem stan sił posła Rottera jest dotąd zadowalniający. Niestety już wczoraj wieczór nastąpił znaczny spadek sił i wielkie osłabienie serca.

Dziś stan ten trwa dalej. Chory nie wrócił do przytomności. W celu podtrzymania akcyi serca, podają lekarze choremu koniak i szampan i zastrzykują kamforę. Wobec groźnego stanu opatrzono posła Rottera św. Sakramentami.

Dziś popołudniowym pociągiem pospieszył prof. Bujwid do Wiednia do łoża posła Rottera.

Gdybyśmy dalszy biuletyn o chorobie czcigodnego pacyenta otrzymali już po zamknięciu dziennika, zamieścimy go w danym razie w telegramach.

Z Muzeum Narodowego. Dyrektor dr Feliks Kopera wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął kustosz Muzeum, p. Julian Pagaczewski.

Odznaczenie nauczycielki. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorce szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie, p. Emilii Wyrobiszównie, złoty krzyż zasługi.

Z uniwersytetu. Pp. Julian Haraschin z Oświęcimia, Jan Marszał z Nowosielca i Teofil Sworzeń z Błażowej otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Z teatru. Jutro daną będzie „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“, najpopularniejsze opery z repertoaru teatru włoskiego. Na poniedziałek przygotowuje się wznowienie jednej z najlepszych operetek Millöckera „Wiceadmirał“ w nader starannej obsadzie, a we wtorek usłyszymy piękną operę Verdiego „Traviata“, w której wystąpi po raz pierwszy panna d'Albert, jako Violetta. We środę powtórzenie znakomitych „Opowieści Hoffmana“, na których wczoraj kilka godzin przed przedstawieniem wszystkie bilety były rozprzedane, jak to można było czytać na wywieszonej przez kasyera tablicy.

Z sali sądowej. W poniedziałek dnia 23 b. m. rozpocznie się przed krakowskim trybunałem karnym rozprawa o znane zajście na Rynku w dniu 21 maja, podczas którego, jak wiadomo, policyanci poranili wiele osób. Rozprawie przewodniczyć będzie starszy radca sądu krajowego, p. Ursel, obronę prowadzić będą adwokaci: dr Czesnak, dr Marek, dr Heski, dr Seinfeld i inni. Rozprawa, ze względu na znane fakta nadużycia broni przez policyę budzi wielkie w mieście zainteresowanie.

Sprawa napadu na Aratena. Od mecenasa dra Frühlinga otrzymujemy następujące pismo:

Jako pełnomocnik p. Izaka Aratena, celem sprostowania sprzecznych wiadomości o sprawie tej w prasie się pojawiających, proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Napad miał miejsce we czwartek po godzinie 3 po południu. Tego dnia około godziny 5 zjawiła się w mieszkaniu Izaka Aratena komisya policyjna, której p. Araten przedstawił przebieg zajścia, nie wspominając wcale o wekslach, gdyż sam wówczas nie wiedział, czy pugilares z wekslami został skradziony. Ojciec jego Izrael Araten, który na wieść o wypadku przyszedł do sklepu syna, widząc, że kieszeń boczna zarzutki tegoż, wiszącej w sklepie, jest odwrócona, przypuszczał, że synowi skradziono portfel z wekslami na kilka (nie kilkadziesiąt) tysięcy koron i wspomniał o tem przed przedstawicielem redakcyi „Czasu“ p. Hopcasem. Dowiedziawszy się nadto wieczorem tego dnia od syna, że w pugilaresie był los krakowski, posłał zawiadomienie o tem do policyi przez Markusa Aratena. Następnego dnia, t. j. w piątek rano Izrael Araten, przeglądając raz jeszcze kieszenie zarzutki, zauważył, że w drugiej bocznej kieszeni pugilares się znajduje i że są w nim weksle na kilkaset koron, oraz los krakowski. Natychmiast udał się z tą wiadomością do biur policyjnych „pod telegrafem“, jednak komisarza p. Krupińskiego nie zastał i dlatego dopiero w sobotę, gdy przyszła komisya policyjna, wyjaśnił, że pugilares z wekslami nie zginął. Tosamo wyjaśniono w niedzielę sędziemu śledczemu. P. Araten od nikogo odszkodowania nie żądał, a nie będąc nic dłużnym, nie miał też przyczyny wprowadzać kogokolwiek w błąd co do wysokości poniesionej straty.

Na wykupno kościoła. Policya aresztowała niejakiego Stefana Przewolskiego, b. kancelistę sądu, rodem z Niepołomic, i Karola Danka, czeladnika szewskiego z Krakowa, za oszustwo. Przewolski mianowicie i Danek obchodzili zamożniejsze domy w mieście, oraz szpitale i kliniki, i wyłudzali datki pieniężne, rzekomo na wykupno z rąk żydowskich kościoła św. Agnieszki. Również z prowincyi donoszą, że i tam obaj oszuści grasowali, legitymując się fałszywemi dokumentami, wyłudzili niby na na cel powyższy wiele pieniędzy. Obu pomysłowych oszustów odstawiono do sądu karnego.

Zajście w teatrze. Wczoraj podczas przedstawienia „Opowieści Hoffmana“ w teatrze miejskim, na żądanie pana K. z Krakowa, policya aresztowała młodego urzędnika prywatnego, pana N., który odgrażał się, że zastrzeli p. K. Powodem tych niebezpiecznych pogróżek miała być zazdrość o kobietę. Przy p. N. znaleziono nabity 6-strzałowy rewolwer. Zajście to wywołało w widowni teatru wiele zajęcia i komentarzy.

Z praktyk galicyjskiego fiskusu. Mamy znów do zanotowania niebywały dotąd fakt, jaki zaszedł w praktykach galicyjskiego fiskusu. Oto w styczniu b. r. pracownicy krakowskich cukierni zawarli specyalną ugodę z pryncypałami, że po za ramami ustawy, będą za osobnem wynagrodzeniem w niedziele pracowali przy smażeniu pączków od godziny 10 przed- do godziny 3 po południu, t. j. w czasie, gdy odbiór pączków (szczególniej w karnawale) jest najżywszy. W myśl objaśnień inspektora przemysłowego zrobiono podanie do namiestnictwa, opatrzone podpisami obu stron, pryncypałów i robotników o zatwierdzenie tej ugody, stempla jednak na podaniu nie przylepiono, gdyż inspektor przemysłowy zapewnił, że stempel jest zbyteczny. Teraz jednak, po upływie wielu miesięcy, spotkała podpisanych na ugodzie przykra niespodzianka — gdyż za brak na podaniu stempla za 4 korony, nadesłano wszystkim — pryncypałom i pracującym — bilety egzekucyjne po 4 korony na osobę, i tak za brakujący stempel 4-koronowy fiskus weźmie 120 koron. Tak wysoki wymiar grzywny za przeoczenie w przylepieniu stempla na podaniu, pochodzące z winy nie petentów, ale przedstawiciela władzy przemysłowej, jest faktem, jaki napiętnować się godzi.

Za wiele szynków. Z Półwsia Zwierzynieckiego donoszą nam, że jakkolwiek istnieje tam już około dziesięciu wyszynków wódki i innych spirytualiów, wkrótce ma być otwarty jeszcze jeden. Doświadczenie uczy, że liczba szynków ma wszędzie wielki wpływ w kierunku szerzenia się pijaństwa. Tymczasem właśnie chyba Półwsie Zwierzynieckie, gdzie tak często zachodzą burdy pijackie, powinno starać się raczej o zmniejszanie się, niż o powiększanie tej plagi. Na nic się nie przydadzą starania około szerzenia wstrzemięźliwości, dopóki w ten sposób zachęcać się wprost będzie do nadużywania alkoholu. Może też starostwo raczy wejrzeć w tę sprawę i zawczasu zapobiedz złemu.

Z Niepołomic piszą nam: W niedzielę 15 bm. Sokół tutejszy obchodził uroczyście poświęcenie własnego budynku, na którą to uroczystość przybyła drużyna sokola okręgu krakowskiego; z Bochni, Krakowa, Podgórza, Suchej i Wieliczki przybyło około 150 druhów umundurowanych. Po ćwiczeniach próbnych o godz. 10¹/₂ rozpoczął się uroczysty pochód na nabożeństwo do kościoła. Na czele pochodu szła straż ogniowa ze sztandarem, następnie muzyka „Sokoła krakowskiego, drużyny sokole z Bochni i Wieliczki ze sztandarami, delegacye i liczna publiczność. Podniosłe kazanie wygłosił przed kościołem ks. Mirek, sumę odprawił ks. Batko, który też dopełnił poświęcenia sokolego gmachu.

Następnie powitał gości prezes Sokoła tutejszego d. J. Wicherek, w końcu imieniem okręgu przemawiał i składał życzenia druh Ajwas z Wieliczki. Mówili następnie druhowie Dębicki, Pachel i in. — Po obiedzie wspólnym, do którego zasiadło około 250 osób, odbyły się na boisku ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika Sokoła bocheńskiego druha Kozłowskiego, które wypadły znakomicie. Festyn z urozmaiconym programem przeciągnął się do późnego wieczora. Piękna uroczystość pozostanie na długo w pamięci Niepołomiczan, a da Bóg powiększy szeregi naszego Sokoła.

Pożar. Z Zakopanego telegrafują nam: Dziś przed południem w domu Józefa Gąsienicy na Bystrem wybuchł, z powodu wadliwego komina, groźny pożar, który jednak wkrótce zdołano zlokalizować.

Budowa łazienek w Krynicy. Z końcem lipca, ewentualnie z początkiem sierpnia b. r., zbierze się w Krynicy pod przewodnictwem namiestnika komisya sędziów, powołana do ocenienia prac konkursowych, nadesłanych namiestnictwu, a zawierających plany budynku, mającego pomieścić łazienki borowinowe i hydropatyczne w Krynicy. Do składu komisyi sędziów należą między innymi dr Merunowicz, profesor politechniki Talowski, prof. Ekielski z Krakowa, dr Kopff i dr Ebers.

Gimnazyum stanisławowskie. Piszą nam z Wiednia: Minister oświaty, Marchet, zawiadomił dziś pisemnie posła Stwiertnię, który razem z posłem Petelenzem przed kilku dniami u niego interweniował w sprawie pomieszczenia gimnazyum polskiego w Stanisławowie, że na podstawie zasięgniętych informacyj, gmach obecny istotnie w wielu kierunkach nie odpowiada wymogom hygienicznym i że z powodu tego nastąpią rozległe adaptacye.

Straszny wypadek. Z Zaleszczyk donoszą: Nauczycielka Tarasówna z Torskiego, wróciwszy po konferencyi okręgowej 14 b. m. z Zaleszczyk do domu, zajęła się przygotowaniem kolacyi, a chcąc mieć większy ogień, nalała z bańki naftę na tlejące drzewo. W tej chwili nastąpiła eksplozya, paląca nafta objęła ją po szyję. Mocno poparzoną na całem ciele odwieziono do szpitala w Zaleszczykach, gdzie w trzecim dniu po wypadku, wśród wielkich cierpień, umarła. Pogrzeb nieszczęśliwej, która liczyła lat 20, odbył się 18 b. m. przy licznym udziale miejscowej inteligencyi.

Strajki rolne w kraju naszym, o których niektóre pisma od czasu do czasu donoszą, powstają tylko sporadycznie i trwają zazwyczaj krótko. Informacye „Gazety Narodowej“ stwierdzają też, że nigdzie spokoju nie zakłócono, wojsko ani razu nie interweniowało, praca w polach odbywa się wszędzie normalnie. O strajkach nie ma już poprostu powodu mówić. Wprawdzie w niektórych gminach powiatów brzeżańskiego, husiatyńskiego, podhajeckiego i rohatyńskiego prowadzoną jest agitacya za strajkiem i ludność miejscowa nie przychodzi na zarobek na obszary dworskie, ale zbiory nie ucierpią, bo wszystkie roboty sezonowe wykonywane są przez sprowadzonych robotników rolnych. W powiatach mościskim i rudeckim strajk ogarnął częściowo trzy gminy.

„Gazeta Narodowa“ dowiaduje się, że namiestnik wydał z początkiem b. m. okólnik do starostów, z wezwaniem, aby stali na straży ustaw, aby chronili tych, co chcą pracować, aby pośredniczyli w konfliktach między pracodawcami a służbą lub robotnikami i badali, czy opór ze strony pracowników pochodzi istotnie z dążenia do poprawy zarobku. W tym kierunku okólnik namiestnictwa do starostów podnosi, co następuje:

„Gdyby pan uznał, że istotnie gdziekolwiek żądania robotników na słusznych oparte są podstawach, niechaj się pan ani na chwilę nie waha, przez odpowiednie kroki, wpłynąć na pracodawców do rychłych ustępstw w granicach rozumnej a sprawiedliwej gospodarki. Gdzie władza daje jak najdalej idącą ochronę właścicielom, aby mogli bez przeszkody sprzątnąć swój dobytek, tam tem więcej ma prawo żądać, aby przez odrzucanie słusznych pretensyj robotników nie utrudniano pacyfikacyjnej akcyi. Trzeba także mieć na oku, aby oficyaliści, ekonomowie i t. p. jakiemkolwiek nadużyciem lub niewłaściwem postępowaniem nie dali powodu do słusznego niezadowolenia ludu“.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Obrady nad projektem ustawy samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego zostały ukończone. Projekty ustawy będą rozważane przez Dumę. Po upływie 7 miesięcy i tygodnia od chwili ostatecznego zatwierdzenia, t. j. po po przyjęciu przez Dumę i Radę państwa i po sankcyi monarszej wszystkie instytucye samorządu mają wejść w życie. Jest nadzieja, że w połowie roku przyszłego może to nastąpić.

— Przedwczoraj przybył do Warszawy na zaproszenie tymczasowego zarządu Towarzystwa „Sokół“ naczelnik „Sokoła“ krakowskiego, p. Ruciński. Wczoraj rozpoczęły się pod kierunkiem krakowskiego gościa ćwiczenia i zajęcia grona nauczycielskiego w liczbie 40 osób.

— Napady bandyckie nie ustają w Warszawie. I tak przedwczoraj do Kazimierza Sikorskiego, właściciela domu przy ulicy Browarnej, wtargnęło kilku uzbrojonych ludzi i pod groźbą rewolwerów zrabowali 200 rubli gotówką i biżuteryę wartości około 600 rb., poczem zbiegli. Popołudniu do młyna parowego i piekarni Rosenberga przy ul. Prostej wtargnęli bandyci. Kilku stało przed młynem, jeden czy dwóch w podwórzu, wreszcie sześciu uzbrojonych weszło do kantoru fabrycznego i, grożąc strzałami, zabrali z kasy ogniotrwałej około 800 rubli w gotówce. Na wszczęty alarm wybiegli z piekarni robotnicy i rzucili się na uciekających bandytów. Jeden z nich, broniąc odwrotu kolegów, dał kilka strzałów z rewolweru do najbliższych robotników. Strzały były, niestety, celne, gdyż rażeni kulami w skroń i serce, padli trupem na miejscu piekarze: Wierzbicki i Szulc. Obaj są ojcami rodzin: Wierzbicki pozostawił chorą w szpitalu żonę i pięcioro dzieci; Szulc, wdowiec, kilkoro drobnych dzieci. Rabusie zbiegli, a wszelka pogoń za nimi okazała się na razie bezskuteczna.

— W ubiegłą niedzielę na p. Welsa, właściciela dwóch wil w Mrozach, napadło kilkunastu bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali tysiąca rubli. P. Weis wymówił się brakiem gotówki. Wówczas bandyci wtargnęli do jego mieszkania, dokonali rewizyi i, znalazłszy rb. 700, zabrali je, poczem rzucili się do ucieczki. P. Weis wszczął alarm i pogonił za uciekającymi. Bandyci dali do niego kilka strzałów i śmiertelnie go zranili. Ranny, przewieziony do Warszawy i umieszczony w szpitalu, umarł.

— Warszawski sąd wojenny, rozpoznawszy w dniu wczorajszym sprawę włościanina gub. siedleckiej, Karola Pajdowskiego, oskarżonego o zamach na życie pomocnika inspektora szkół m. Warszawy, Orłowa, uwolnił Pajdowskiego od wszelkiej odpowiedzialności z powodu braku dowodów winy.

Konkurs na teatr polski w Łodzi. Polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi poszukuje z dniem 1 września b. r. ukwalifikowanego kierownika, któryby się podjął prowadzić teatr w sezonie 1906/7 roku.

Odsyłając interesowanych po bliższe szczegóły do ogłoszenia, zamieszczonego w dzisiejszym numerze naszego pisma, zaznaczamy, że wielce pożądanem byłoby, aby to ważne stanowisko, które z taką chlubą prowadził dotąd dyrektor M. Gawalewicz, dostało się w ręce powołanego następcy.

Zamachy w Radomiu. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: W sobotę około godz. 10 wieczorem do przechodzącego ulicą Szeroką w Radomiu pomocnika naczelnika więzienia, p. Jana Pyrskiego, niewiadomi sprawcy dali trzy strzały rewolwerowe, raniąc go w szczękę, brzuch i prawe udo. Sprawcy zamachu zbiegli. Rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala św. Kazimierza. W niedzielę dr Kosicki dokonał operacyi. Pyrski nazajutrz umarł.

W niedzielę około godz. 8 wieczorem na Wale do przechodzącego woźnego przy sekwestratorze m. Radomia, Michała Kowalczyka, dano trzy strzały rewolwerowe, raniąc go śmiertelnie w krzyż. Odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sprawców nie ujęto.

Wypadki powyższe wywołały wielki popłoch wśród mieszkańców Wału, jakoteż ulicy Rwańskiej i Lubelskiej. Ludzie gromadnie zaczęli uciekać w stronę Lubelskiej. Wszystkie sklepy żydowskie, pomimo wczesnej pory, zamknięto i dopiero po upływie dość długiego czasu, gdy się cokolwiek uspokoiło, nanowo otwarto. W nocy krążą gęste patrole dragońskie i kozackie.

Zamachy na policyę lubelską. „Kuryer Warszawski“ donosi z Lublina: W ciągu ostatniego tygodnia w różnych punktach miasta wśród białego dnia zabito 6 strażników. Zabójców ani w jednym wypadku nie ujęto. Dziś od kul rewolwerowych padło dwóch strażników: o godz. 2 popołudniu na ul. Lubartowskiej i o godz. 5¹/₂ w drukarni „Ziemi Lubelskiej“ na ul. Popijarskiej, dokąd przybył policyant po egzemplarz gazety: gdy odwrócony od drzwi oczekiwał wydania mu żądanego numeru, we drzwiach kantoru od ulicy ukazał się człowiek, który momentalnie dał z rewolweru trzy strzały i umknął niedostrzeżony.

Oprócz tych policyantów zgładzeni zostali w ciągu ubiegłego tygodnia dwaj ludzie za należenie do tajnej policyi. Z nich jeden Szyja Zygmunt był trzy razy w ciągu kilku ostatnich miesięcy przedmiotem zamachu i za każdym razem lekko ranny. Otrzymawszy przed tygodniem od napastnika postrzał rewolwerowy w głowę, odwieziony był dla bezpieczeństwa pod silną eskortą do szpitala wojskowego.

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. nieznany sprawca przelazł za pomocą drabinki sznurowej, którą później zostawił, przez mur szpitalny, wszedł niepostrzeżony do pawilonu, w którym leżał Szyja Zygmunt i, rozpoznawszy go, przyłożył mu rewolwer do skroni i wystrzelił, poczem zbiegł, pomimo wszczętego natychmiast na huk strzału alarmu.

W dniu 16 b. m. pod konwojem kozaków odbył się pogrzeb Szyi Zygmunta; pomimo rozpędzania tłumów żydowskich przez patrole, konduktowi pogrzebowemu towarzyszyły krzyki i gwizdania, a wóz żałobny obrzucony był kamieniami.

Dziś, po zabójstwie dwóch strażników, warty policyjno-wojskowe z ulic w całem mieście cofnięto i służbę policyjną spełniają wyłącznie patrole kozackie.

Pożar i powódź w Piotrkowie. Przedwczoraj nawiedziła Piotrków straszna burza. Wszystkie ulice niżej położone zamieniły się w jeziora. Wiele piwnic i mieszkań parterowych zalała woda. Burza z piorunami i ulewnym deszczem szalała przez kilka godzin. O północy piorun uderzył w wieżę kościoła pobernardyńskiego. Dzwon zawieszony u szczytu stopił się doszczętnie. Powstał groźny pożar, który zagrażał całemu kościołowi. Przybyła ochotnicza straż ogniowa, pożar umiejscowiła. Kościół ocalono; wieża jednak częścią spaliła się, częścią runęła, naruszając wiązania dachowe świątyni.

Produkcya pisarska we Francyi. Jak oblicza „Gaulois“ pojawiło się w r. 1905/6 we Francyi 1026 tomów nowości „godnych zaznaczenia“. Z liczby tej było 266 powieści; 332 dzieł krytycznych, a 131 historycznych; 81 tomów poezyj, a 315 rozmaitych innych dzieł. W listopadzie pojawiła się największa liczba dzieł z cyfrą 153, w październiku najmniejsza, a mianowicie 72.

Wybuchające zwłoki. Ogłoszona niedawno przez rząd Stanów Zjednoczonych księga błękitna o materyałach wybuchowych, zawiera między innemi opis następującego wypadku, powtórzony przez dzienniki amerykańskie. Pewien robotnik w Wheatley, koło St. Paul w Stanie Minnesota, wypił o zakład szklankę nitrogliceryny. Później znaleziono go na gościńcu zamarzniętego, było to bowiem podczas zimy. Zwłoki umieszczono w pobliskim domu koło ogniska, ażeby odtajały. Wkrótce znajdująca się w żołądku nitrogliceryna wybuchła i zburzyła cały dom. Prawdziwie po amerykańsku.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni im. Kilińskiego (Długa 5) w poniedziałek 23 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się odczyt p. Tabaczyńskiego p. t. „Handel światowy po odkryciu Ameryki“. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Przedstawienia teatru Rozmaitości w parku krakowskim doznały urozmaicenia wskutek pozyskania przez zarząd nowych sił pierwszorzędnych. W programie, obowiązującym po koniec b. m., najcelniejszemi są popisy śpiewaka p. Tacianu, który rozporządza fenomenalnej skali głosem, i śpiewa w przebraniu kobiecem najczystszym sopranem, aby w końcowym efekcie zaatakować silne tony barytonowe i basowe. Żywo oklaskiwanemi są też popisy trupy japońskiej, produkującej się w efektownem strzelaniu wojennem, gimnastyków Arnoldo, oraz brzuchomowcy. Kończy jak zwykle zajmująca serya obrazów kinematograficznych.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów Franciszka Rogowskiego w Bieczu i Stan. Bieleckiego w Kolbuszowej oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi.

Ze szpitala św. Łazarza. Wydział krajowy zamianował dra Michała Leinkrama i dra Stan. Gólskiego sekundaryuszami szpitala.

Z politechniki wiedeńskiej. Pp. Gedalia Singer, rodem z Bronowic, Abraham Fruchthändler z Krakowa i Zygmunt Löschner z Kęt zdali II egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
W poniedziałek: „Wiceadmirał“.
We wtorek: „Traviata“.
We środę: „Opowieści Hofmana“.
We czwartek: „Aida“.
W piątek: „Lysistrata“.
W sobotę: „Aida“.
W niedzielę: „Straszny Dwór“.
W poniedziałek: „Druciarz“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Małka Schwarzenkopf“.
W niedzielę popołudniu: „Tamten“; wieczór: „Spisek koronacyjny“.

Z kalendarza. W niedzielę: 22 lipca: Maryi Magdaleny. W poniedziałek 23 lipca: Apolinarego bm. i Liberego.

Wschód słońca 22 lipca o godzinie 3 minut 57, zachód o godz. 7 m. 36; długość dnia godzin 15 m. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 lipca termometr doszedł od 17·7 do 30·1 C.; barometr opadał, w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 21 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 18·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 21 lipca: pochmurno, chwilami deszcz, dążność do polepszenia.

Z opery.

Dawne to już czasy, dziewiętnaście lat temu, gdy w Krakowie po raz pierwszy usłyszeliśmy „Opowieści Hoffmana“. Było to jeszcze w starej „budzie“ przy placu Szczepańskim. Operę przedstawiono nam siłami operetkowemi, z udziałem pp. Almy, ś. p. Guberskiego, Fontany, Bocskay, ś. p. Skalskiej. U początku swej karyery scenicznej kreował następnie rolę Hoffmanna p. Floryański; występowała p. Praunówna, ś. p. Koncewicz i inni. Potem, nie pomnę, czy śpiewano jeszcze w Krakowie tę operę Offenbacha, która odbyła tryumfalny pochód po wszystkich scenach świata.

Samo libretto, co się tak rzadko zdarza, nie banalne, o zajmującej treści, szło mistrzowi francuskiemu na rękę. Treścią libretta jest, jak wiadomo, opowieść Hoffmana, który w studenckiej szynkowni towarzyszom swoim przedstawia dzieje swej nieszczęśliwej miłości. Autor (p. Barbier) każe Hoffmanowi pełne upojeń, a smutne dzieje przeżywać jeszcze raz i w 3 obrazach przedstawia stosunek Hoffmana do maryonetki, kurtyzany, a w końcu do umierającej suchotnicy. Offenbach dał ilustracyę do scen tych, godną pierwszorzędnego mistrza. — Mamy muzykę, prawdziwie wielką, przedziwnie piękną, w niektórych wyjątkach (barkarola), bardzo już spopularyzowaną. Niektóre ustępy i sceny wywierają ogromne wrażenie.

Będzie ono tem większem naturalnie, im lepsze jest wykonanie. A wczorajszego, można szczerze powinszować entreprizie opery lwowskiej. Przedstawienie było niezwykle starannem co do szaty ogólnej, scen zbiorowych, wystawy, orkiestry, prowadzonej bardzo dobrze przez p. Rukawinę. — W szczegółach — widz odnosił także zadowolenie. Poszczególne role oddano bardzo dobrze.

Tytułowa spoczęła w rękach p. Malawskiego coraz bardziej rozwijającego swój głos i talent, grającego żywo i z zapałem. Pewien zarzut dotyczy charakteryzacyi, w której p. Malawski wogóle nie jest mistrzem. Stale charakteryzuje się na „ładnego“, a przecież kreowanym i w operze postaciom należy nadawać subtelniejszą charakteryzacyę twarzy, i zwracać na to tak wielką uwagę, jak to czynią artyści dramatu. Zarzuty te odnoszą się także zresztą i do p. Muszyńskiego, który jako Lohengrin zupełnie się nie pokusił o to, aby legendowemu rycerzowi Grala nadać odpowiednią maskę. Należało więc obu śpiewakom zwrócić w tym kierunku uwagę, bo tylko wtedy postać dana wychodzi plastycznie, jeżeli obok śpiewu i gry scenicznej, wreszcie kostyumu — otrzyma ona odrębną maskę twarzy.

Z pewnem zaciekawieniem czekaliśmy występu pani Mokrzyckiej, o której kreacyi w „Opowieściach“, tak pochlebne zdanie wydała krytyka lwowska. Opinia ta nie przyniosła rozczarowania. P. Mokrzycka w wielkiej roli Antonii przedstawiła się jako artystka, obdarzona niezwykłemi zaletami scenicznemi. Wielka uroda, piękna postawa, żywe, harmonijne ruchy, głos o niezwykle pięknem brzmieniu i wielkiej skali, nietracący nic na wyrazistości i barwie, gdy dosięga tonów najwyższych; umiejętny sposób śpiewania i inteligentna deklamacya — wszystko złożyło się na całość wysoce artystyczną. P. Mokrzycką oklaskiwano i wywoływano kilkakrotnie.

Z innych ról kobiecych wyszczególnić należy p. Miłowską, która partyę maryonetki wykonała z wielkim wdziękiem, tak pod względem gry, jak i śpiewu. P. Colignon udatnie zarysowała postać kurtyzany Giulietty. W roli Niklasa wystąpiła po raz pierwszy p. Markówna, posiadająca ładny mezzosopran, z dobrze brzmiącym regestrem dolnym (altowym).

W odpowiedzialnej roli demona pod czterema postaciami (von Lindorf, Copelius, Dapertutto, Miracolo), wystąpił p. Bogucki i dał kreacyę bardzo zajmującą. Pomniejsze role wykonali starannie pp. Paszkowski, Kratochwil, Schmidt, Jeliński, Fedyczkowski i inni.

Teatr był pełny. Publiczność zadowolenia swemu dawała często wyraz oklaskami. *(ak.)*

Dział ekonomiczny.

✕ **Ogólny ruch pociągów** pomiędzy Tarnobrzegiem a Zbydniowem na szlaku Dębica—Rozwadów—Przeworsk na szlaku Przeworsk—Bachórz—Dynów podjęto napowrót.

✕ **W sprawie budowy nowych linij telefonicznych.** Centralny Związek fabryczny wniósł do ministerstwa handlu obszerny memoryał w sprawie budowy nowych linij telefonicznych w Galicyi. Memoryał ten, ilustrując wymownemi cyframi w dosadny sposób rażąco pokrzywdzenie naszego kraju w tym względzie, w porównaniu z innemi krajami koronnemi, domaga się w formie stanowczej przystąpienia jeszcze w r. 1906 do budowy nowych linij telefonicznych: 1) Lwów-Stryj-Drohobycz, 2) Oświęcim-Chrzanów-Trzebinia-Szczakowa-Jaworzno, 3) Wadowice-Andrychów-Kęty-Biała, 4) Lwów-Tarnopol-Podwołoczyska, 5) Krasno-Brody, 6) Lwów-Gródek-Czerlany-Lubień, 7) do rekonstrukcyi i rozszerzenia lokalnej sieci telefonicznej krakowskiej.

O poparcie w tej sprawie zwrócił się Związek równocześnie do ministra Dzieduszyckiego, do ministra skarbu, do Wydziału krajowego, do namiestnika, do krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, wreszcie do Izb handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach, a nadto przez Koło polskie i własne organy już od dłuższego czasu sprawę w Wiedniu ustnemi interwencyami forsuje.

Przy tej sposobności zaprotestował Związek fabryczny także przeciw zamierzonemu podwyższeniu należytości telefonicznych, jako dla galicyjskich stosunków szczególnie szkodliwemu.

✕ **Bilans Towarzystwa Karpackiego.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego naftowego, przyjęto do wiadomości bilans za rok zeszły, wykazujący stratu kor. 631.000, które pokryto z rezerw.

✕ **Kolej północna** zarządziła z powodu wielkich transportów wojskowych z okazyi manewrów jesiennych następujące ograniczenia w ruchu towarowym:

W czasie od 30 sierpnia br. aż do 10 września włącznie będą na wszystkich stacyach cywilne posyłki towarowe, o ile starczy miejsca w magazynach, przyjmowane tylko na tymczasowe przechowanie z zastrzeżeniem późniejszego przyjęcia do przewozu. Wyjątek stanowią te posyłki towarowe, które kolej według przepisów ma prawo przewozić na otwartych wagonach i które dla braku wniosku, wyrażonego przez nadawcę na liście frachtowym co do przewozu na krytych wagonach, należy wysłać na otwartych.

Od dnia 2 aż do 7 września br. włącznie przedłuża się dla cywilnych posyłek towarowych termin dostawy, oznaczony przez regulamin, o 4 dni. To przedłużenie dodatkowe terminu dostawy odnosi się do wszystkich posyłek, które w wymienionym czasie zostaną na jakiejkolwirk stacyi linii kolei Północnaj do przewozu przyjęte, albo od łączącej się kolei odebrane, tudzież do posyłek, których przewóz na obcych liniach kolejowych dozna przeszkód z powodu tych ograniczeń na czas manewrów.

Żywe zwierzęta, artykuły żywności i posyłki pospieszne nie podlegają tym zarządzeniom. Pociągi osobowe będą jak zwykle kursować bez jakichkolwiek ograniczeń.

✕ **Dochody z ruchu na kolejach państwowych.** Według prowizorycznego obliczenia wynosiły dochody zachodnich kolei państwowych w miesiącu czerwcu br. 5,627.200 K (4,298 300 podróżnych) w ruchu osobowym, zaś 11,131.200 K (2,449.100 ton) w ruchu towarowym. Na szlakach wschodnich dochody w ruchu osobowym wynosiły 2,012 200 K (1,057.000 podróżnych), — w ruchu towarowym 5,057.900 K (675.300 ton). Ogólny dochód z miesiąca czerwca r. b. przewyższa dochód z czerwca ubiegłego roku w ruchu osobowym o 278.565 K; w ruchu towarowym o 1.654.036 K. Z wykazanej nadwyżki w ruchu osobowym wypada 168.000 K na szlaki zachodnie, zaś 110.565 K na szlaki wschodnie. W nadwyżce z ruchu towarowego linie zachodnie biorą udział z kwotą 1.193 237 K, linie wschodnie z kwotą 460.799 K.

✕ **Do krajowej szkoły tkackiej w Krośnie** można już obecnie zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki: 1) ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, lub odpowiednie temu wykształcenie

w inny sposób nabyte; 2) ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 15·00 do 15·02, pszenica na kwiecień 1906 15·00 do 15·02; żyto na październik 12·70 do 12·72, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 12·96 do 12·98; owies na kwiecień 1906 13·12 do 13·14; kukurydza na sierpień 12·58 do 12·60; kukurydza na wrzesień 12·58 do 12·60; kukurydza na maj 1906 10·64 do 10·66; rzepak na sierpień 32·60 do 32·80.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie spokojne, deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Slovansky Przehled“**, starszy brat krakowskiego „Swiata słowiańskiego“, wchodzi już pod redakcyą Adolfa Czernego w dziewiąty rok swego życia. Ostatni rocznik (VIII) różni się dodatnio od poprzednich, jest więcej „zbiornikiem studyów i artykułów“, niż drobnych sprawozdań.

Swiat polski znalazł tu wcale jasne odbicie. Pośredniczyli między Polską a czytelnikami pisarze czescy, ale i pióra polskie również tu widnieją. Redaktor sam omawia sprawę autonomii Królestwa Polskiego, dla nas naturalnie przychylnie, a Zdenek Tobolka złożył hołd pamięci Ziemiałkowskiego. Siedm listów z Krakowa i Warszawy (z Poznania w tym roku ani słowa nie było) uzupełnia drobne wiadomości redakcyjne z ziem polskich.

W dziale poetyckim musa polska też znalazła sympatye, skoro w liczbie 7 pieśniarzy słowiańskich, których przekłady „Przegląd słowiański“ przyniósł, troje stanowią poeci polscy. Asnyka liryki przełożył Fr. Kvapil, Laskowskiego waryacyę pieśni „Boże coś Polskę“ podał A. Czerny, utwory zaś Konopnickiej prześpiewała czeskim rymem Paulina Maternova.

Pomiędzy podobiznami oglądamy polskie rysy i twarze: Rej i Asnyk, Konopnicka i Orzeszkowa, wreszcie politycy dni ostatnich jak prof. Baudouin de Courtenay i posłowie Parczewski i Pietrażycki przedstawili się tutaj światu słowiańskiemu.

Ogromnie cenną rubrykę pisma czeskiego stanowią coroczne obliczenia ilościowe i jakościowe piśmiennictw słowiańskich. Przeglądy te podają przeważnie przedstawiciele i znawcy dotyczącego narodu i piśmiennictwa. Sprawozdawcą z literatury polskiej był w tym roku W. Feldmann. Podkreślić jednak musimy zjawisko, dla Polaków pochlebne, że obraz rozwoju literatury chorwackiej i sylwetki jej przedstawicieli najmłodszych zdolne było dać pióro polskie. Uczynił to Tad. Stan. Grabowski, od którego też pochodzi artykuł okolicznościowy o Orzeszkowej. Trzeci wreszcie z naszych współpracowników „Slovanského Przehledu“, Tadeusz Nalepiński, wzniósł tu jubileuszowy pomnik Rejowi z Nagłowic.

I organ myśli ogólnosłowiańskiej złożył wyrazy uznania „Rewolucyi“ Tetmajera. Za najdramatyczniejszą uznano scenę z aktu „Zwycięstwo“, scenę między majorem a generałówną. „Jest to najbardziej rewolucyjne miejsce dramatu, poezya prawdziwa i potężna“. *mgr.*

— **Witkowska Helena**: „Komisya edukacyi narodowej“. Warszawa 1905.

Książka bardzo potrzebna i pożyteczna. Autorka zajęła się w niej przedstawieniem mało znanej szerszemu ogółowi działalności komisyi edukacyjnej. W szkicu treściwym i wyczerpującym mamy tu pogląd na stan szkolnictwa u schyłku Rzeczypospolitej i jasną charakterystykę polskiej szkoły narodowej przed 100 laty. Dziś więcej niż kiedykolwiek książka ta jest na dobie — w chwili bowiem, gdy o miedzę toczy się walka o unarodowienie szkoły polskiej, dobrze jest uprzytomnić sobie dziejowy fakt, jak wysoko stało u nas narodowe szkolnictwo.

— **Nowa sztuka Gorkiego** „Barbarzyńcy“ nabyta została przez dyrekcyę berlińskiego „Kleines Theater“ i graną będzie w październiku.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lipca.

Z Rady miasta Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalono zorganizować szkołę wydziałową imienia królowej Jadwigi na 6-klasowe liceum. — Obecnie wydaje gmina na tę szkołę rocznie 58.684 koron, po reorganizacyi koszt roczny wynosić będzie 66.780 koron.

Pomnik Kościuszki we Lwowie. „Sokół“ (macierz) chcąc z okazyi 40 rocznicy swego istnienia przystąpić do budowy pomnika Kościuszki, odniósł się do Rady miejskiej z prośbą, aby fundusze rokrocznie składane przez gminę na ten cel, a wynoszące już przeszło 42.000 koron, dodać do funduszu, zebranego przez „Sokół“ i w ten sposób ułatwić budowę pomnika. — Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono na razie odmówić temu żądaniu, a oddać te fundusze dopiero wówczas, gdy zawiąże się komitet i przedstawi projekt pomnika i kosztorys.

Slub p. Witolda Hausnera, prezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie, syna ś. p. Ottona i Aleksandry z Kownackich Hausnerów, z panną Julią Nikorowiczówną, córką ś. p. Stanisława i Matyldy z Rafałowskich Nikorowiczów, odbędzie się we Lwowie dnia 2 sierpnia r. b. o godz. 6 wieczorem w kaplicy arcybiskupiej obrz. łac.

Tytuł radcy szkolnego otrzymał okręgowy inspektor szkolny we Lwowie p. Franc. Howorka.

Na przełomie.

Z referatów z ostatnich dwóch dni posiedzeń Dumy wynika jasno, że wszystkie jej stronnictwa, przystępując do ostatecznych obrad nad projektowaną odezwą do narodu, zdawały sobie należycie sprawę z niezmiernej doniosłości tego aktu, a zarazem z niebezpieczeństwa, jakie powstać stąd może dla pierwszego rosyjskiego parlamentu. Nastrój w Dumie był niezwykle poważny, dyskusya nadzwyczaj ożywiona i wyczerpująca. Nastrój ten udzielił się także ludności stolicy. Już na onegdajszem posiedzeniu Dumy loże, przeznaczone dla publiczności i dla prasy, były przepełnione. W pałacu taurydzkim i poza jego obrębem krążyły najrozmaitsze wieści i pogłoski. Mówiono, że „kadeci“ odbyli w tej sprawie poufne narady i że w naradach tych ujawniła się groźna wprost dla całości stronnictwa różnica zdań, która łatwo może doprowadzić do zupełnego rozłamu. Mówiono, że gen. Trepow od rana dnia tego nie opuścił już pałacu w Peterhofie, że odbywają się tam nieustające narady, że wymieniono liczne depesze z Berlinem i Paryżem. W toku rozmów przyznawano otwarcie, że są tylko dwie drogi wyjścia z groźnej sytuacyi, albo zmiana gabinetu, albo rozwiązanie Dumy.

Ministrowie nie przybyli na posiedzenia. I to uważano za znak złowróżbny.

W dyskusyi nad projektowaną odezwą, która na obu posiedzeniach trwała do 2 godziny w nocy, wytaczano mnóstwo ważnych argumentów za i przeciw. Zdania przeciwne ścierały się namiętnie, rozdział pomiędzy umiarkowanem skrzydłem kadetów a skrajną lewicą stawał się z każdą godziną coraz głębszym i szerszym. Brak miejsca nie pozwala nam obszerniej streścić długich obrad nad tą sprawą i musimy poprzestać na streszczeniu telegraficznem, jakie podaliśmy w artykule wstępnym. Tu zaznaczymy tylko, że w dyskusyi brali udział także członkowie kół polskich, a mianowicie ks. Gralewski, ks. biskup Roop, Poniatowski, Masoniusz i inni. Ks. Gralewski imieniem Koła polskiego zapewniał Dumę, że ludność Królestwa Polskiego już od dawna nie zwraca najmniejszej uwagi na komunikaty rządowe. Wyjaśnienia Dumy państwowej nie będą miały dla Królestwa Polskiego takiego znaczenia, jak w pozostałych częściach państwa. Koło polskie przyłącza się do wniosków nie z pobudek rolnych, lecz względów taktyki politycznej. W konkluzyi mowca żądał dodania do odezwy poprawki, omawiającej miejscowe komitety do spraw rolnych.

Biskup Roop oświadczył raz jeszcze, że istnieją potężne różnice w prawach o własności gromadzkiej i własności nadziałowej, uważał przeto poprawkę, jakiej się domaga ks. Gralewski, za uzasadnioną.

W głosowaniu jednakże wniosek ks. Gralewskiego odrzucono. Wobec tego oświadczył on, że Koło wstrzyma się od udziału w ostatecznem głosowaniu nad odezwą.

Dzisiejsze popołudniowe depesze nie przynoszą jeszcze wiadomości, na których możnaby oprzeć pewne przypuszczenia co do dalszego rozwoju wypadków. Wynika z nich jedynie, że rząd czyni dalsze przygotowania do ewentualnego zamachu na Dumę, lecz możliwem jest że jednak zabraknie mu odwagi do wykonania tego zamachu. Duma obraduje dalej, w całej Rosyi wzmaga się wzburzenie umysłów, przygotowania do generalnego strajku postępują. Sytuacya jest w dalszym **ciągu groźna**.

Z Kurska donoszą, że **2000 kozaków**, wysłanych z rozkazem rozproszenia robotników, **odmówiło posłuszeństwa**. — Kozacy spokojnie przysłuchiwali się mowom, wygłaszanym na zgromadzeniu, poczem wrócili do koszar.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 lipca.)

Spodziewany zamach.

Petersburg. I dziś jeszcze napływają wojska z prowincyi. Miasto wygląda już jak **wielki obóz wojskowy**. Coraz bardziej szerzy się przekonanie, **że rząd nosi się z zamiarem zamachu na Dumę**.

Represye.

Petersburg. Zdaje się, że rząd zamierza **niedopuścić do ogłoszenia komunikatu**, uchwalonego wczoraj przez Dumę. Naczelnik policyi zawiadomił drukarnie, że skład tego komunikatu zostanie natychmiast skonfiskowany. Personal wydawnictwa rewolucyjnej „Myśli“ **aresztowano**, z wyjątkiem naczelnego redaktora, który jest posłem do Dumy. Gdy drukarnię „Myśli“ zamknięto, przyszło do zaburzeń ulicznych. **Tłum obrzucił policyantów kamieniami.** Wojsko dało 2 ślepe salwy. W końcu tłum rozszedł się. Powszechnie podnoszą, że wczorajsze umiarkowane zachowanie się Dumy, było następstwem artykułu „Rossyi“.

Petersburg. Postępowanie przeciw dziennikom socyalistycznym i „Wiekowi XX“ uważają za początek energicznej akcyi i stanowczej woli rządu, w celu położenia kresu stosunkom anarchistycznym. Skoncentrowane w Petersburgu wojska pozostają tu nadal. Duma przyjęła zarządzenia rządu **bez protestu**. Wczorajszą uchwałę Dumy uważają za kapitulacyę wobec rządu.

Z Dumy.

Petersburg. W Dumie, w rozprawach nad wyjaśnieniami, jakie onegdaj złożył towarzysz ministra spraw wewnętrznych, wygłosił prof. Szczepkin, poseł m. Odessy, mowę, w której gwałtownie wystąpił przeciw stanowi wojennemu w Odessie. Stan wojenny — mówił Szczepkin — wyrządził miastu wielkie szkody. **Wybrzeża morza Czarnego może będą wkrótce widownią strasznych wypadków.** Mieszkańcy Odessy pragną zniweczyć wszystkie plany ministra Stołypina i spodziewają się, że szkody, jakie ten minister miastu wyrządził, zostaną naprawione dopiero wtedy, gdy **Rosya otrzyma ministerstwo odpowiedzialne przed Dumą. Stan wojenny zniszczył Odessę**, która dawniej należała do kwitnących miast.

Mowę prof. Szczepkina przyjęto hucznemi oklaskami.

Dla obrony Dumy.

Moskwa. Związek chłopski, związek urzędników kolejowych i pocztowych, należących do partyi socyalno-demokratycznej i socyalno-rewolucyjnej i socyalno-demokratyczny związek wojskowy odbyli wspólną konferencyę. Uchwalono na wypadek represyj rządu przeciw Dumie **poprzeć Dumę przez wszechrosyjski strajk polityczny**, tak, aby pokojowo, bez manifestacyj i bez rozlewu krwi, **spowodować utworzenie się konstytuanty.**

Na wypadek strajku.

Petersburg. Z Odessy donoszą: Z rozporządzenia rządu przygotowują tu **10 pociągów pancernych**, które mają wyruszyć natychmiast, gdy wybuchnie **strajk generalny**. Wojsko ćwiczy się dniem i nocą w służbie kolejowej, ponieważ na wypadek strajku ma opanować cały ruch kolejowy. **Dworce obsadzone są artyleryą.**

Nie spotka się z Wilhelmem.

Kolonia. „Koeln. Zeitung“ donosi z Petersburga z dnia wczorajszego: Jak słychać, w kołach dobrze poinformowanych, car Mikołaj wobec sytuacyi politycznej, która koniecznem czyni jego pozostanie w Rosyi, zaniechał zamiaru przedsięwzięcia podróży za granicę i cesarza Wilhelma o tem zawiadomił. „Koeln. Zeitung“ dodaje, że zaniechanie w bieżącym roku zjazdu można uważać nawet za pożądane, gdyż zupełna rezerwa Niemiec jest przez to w każdym kierunku wobec całego świata jasną.

Zaprzeczenia.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). „Wiek XX“ doniósł, że giełda petersburska otrzymała dnia 19 b. m. wiadomość, iż w ostatnich dniach odbyło się w willi Rotszylda pod Paryżem zebranie bankierów, którzy zajmowali się sprawą pożyczki rosyjskiej wysokości 750 milionów franków. Poprzednio miał Rotszylda odwiedzić ambasador rosyjski w Paryżu. Wiadomość ta jest nieprawdziwą, rząd rosyjski nie zamierza zaciągać ponownej pożyczki za granicą.

Petersburg. Telegr. Agencya peters. donosi: W „Rossii“ pojawił się artykuł, p. t. „Obce mocarstwa a sytuacya w Rosyi“, który pisma zagraniczne i rosyjskie nazwały półurzędowym. Twierdzenie to nie jest uzasadnionem. Rząd, a szczególnie ministerstwo spraw zagranicznych, nie miało nic wspólnego z ogłoszeniem tego artykułu.

Zaburzenia agrarne.

Kowno. Przybył generał-gubernator suwalski, celem zarządzenia środków, mających na celu przerwanie strajku rolnego w majątkach, sąsiadujących z gub. kowieńską. Do strajku przyłączyła się służba żeńska; nie doi ona krów i nie karmi bydła. Zjechali się także obywatele, aby potrzeby swoje przedstawić generał-gubernatorowi.

Strajki.

Petersburg. Strajk pracowników fabryk tytoniowych trwa dalej. W wielkich fabrykach: Laferme, Szapszala, Szaposznikowa, Kołobowa i Otoman strajk zaostrzył się. Fabrykanci jednomyślnie uznali, że żądania robotników są niemożliwe do przyjęcia.

Petersburg. Na kolei finlandzkiej zastrajkowali wszyscy robotnicy, używani do robót ziemnych. Nastąpiło **starcie z wojskiem**. Po stronie robotników są **ranni i zabici.**

Carycyn. Zastrajkowali piekarze w zakładzie Monkina i zaczęli rozpędzać pracujących towarzyszów. Dysponent Monkina, usiłując się bronić przed napastnikami, wystrzelił z rewolweru i **zabił przywódcę strajkujących**. Tłum przystąpił do pogromu mieszkania właściciela piekarni, organizatorzy jednak strajku przeciwdziałali temu. Tysiączny tłum demonstracyjnie obniósł po mieście trupa zabitego. W mieście zamknięto sklepy. Rozpoczął się również strajk tragarzy na statkach.

Odessa. Marynarze floty ochotniczej rozpoczęli strajk. — W ulicy Prohorowskaja zabito dziś jednego kozaka.

Napady i rabunki.

Rostow nad Donem. Przy wczorajszym napadzie na urzędnika Banku państwa z 266.000 rubli, które miał przy sobie, zrabowano 10.000 rubli. Napastnicy mimo pościgu umknęli. W Stannicy Gniłowskiej porzucili za dworcem kolejowym **100.000 rb.** Przypuszczają, że 4 rabusiów było ranionych.

Ryga. W Kurlandyi do wielu domów gminnych i dworów wtargnęły w ostatnich dniach bandy **celem rabunku**. Gdzieniegdzie przyszło do **starć z żandarmami**; sprawcy zdołali ujść.

Echa pogromu w Białymstoku.

Białystok. Straty, zrządzone przez pogrom, komitet oblicza na **350.000 rubli**. Ofiary wynoszą 110.000 rubli.

„Prawdziwy Rosyanin“.

Kijów. Na ulicy Spaskiej we własnem mieszkaniu aresztowano mieszczanina Pognierybkę, który chodził w uniformie oficera żandarmeryi. Aresztowany oświadczył, że służy w wydziale ochrony, a gdy udowodniono mu kłamstwo, oświadczył, że jest prowokatorem i należy do organizacyi „Związku prawdziwych Rosyan“. Przy aresztowaniu u Pognierybki znaleziono rewolwer.

Zaniepokojenie we Francyi.

Paryż. W tutejszych kołach rządowych i innych powstało wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich wypadków w Rosyi. W kołach tych obawiają się, że zbliża się **wielka katastrofa, która może zakończyć się upadkiem dynastyi**. Także bezustanny spadek kursu walorów rosyjskich wywołuje niepokój w kołach właścicieli tych walorów.

Reforma wyborcza.

(Telegr. „N. Reformy“ z 20 lipca.)

Kompromis w sprawie reformy wyborczej.

Wiedeń. Przesilenie w komisyi wyborczej zostało dziś po długich przedpołudniowych rokowaniach przy udziale prezydenta gabinetu i innych ministrów **zażegnane. Wniosek kompromisowy przyjęto.** Polega on na tem, że liczba mandatów podwyższoną zostanie o 19, z których otrzymają Niemcy 10, Słowianie 9. **Galicya otrzyma cztery nowe mandaty.** Przewaga liczby mandatów bloku słowiańskiego nad niemiecko-romańskim zmniejszyła się przez to z 3 mandatów na 2. — Komisya dziś przed południem w imiennem głosowaniu przyjęła ten kompromis 28 głosami przeciwko 19.

Przeciwko kompromisowi głosowali posłowie niemieccy z Czech, Czesi, Wszechniemcy Malik i Stein i posłowie większej własności wiernokonstytucyjnej, wreszcie poseł Kaiser; za kompromisem inni posłowie słowiańscy wraz z posłem Wasilką, poseł Adler i reszta niemieckich posłów.

Dziś po południu komisya dokona między innemi reasumcyi co do Galicyi.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej zebrała się dziś o 9 rano. Po przemowach pos. Steina i Choca obrady przerwano celem osiągnięcia kompromisu i dopiero o wpół do 1 posiedzenie na nowo otwarto, poczem pos. Löcker przedłożył następujący wniosek kompromisowy: Ilość mandatów ma być powiększoną ogółem o 19, z których przypadnie w Czechach 5 Niemcom, 3 Czechom; na Morawach 2 Czechom, 1 Niemcom; w Galicyi 3 Polakom, 1 Rusinom; w Tyrolu 2 Niemcom, 1 Włochom; w Styryi 1 Niemcom.

Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do głosowania i przyjęto w imiennem głosowaniu wniosek p. Löckera 28 głosami przeciw 19. Na król. Czechy przypada więc ogółem mandatów 75 czeskich i 55 niemieckich.

Na tem obrady przerwano do 3 po poł.

W obronie reformy wyborczej.

Lublana. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie, zwołane przez liberalnych Słoweńców. Zgromadzenie zostało jednak rozbite przez socyalistów. Posła Tawczara, który chciał przemawiać, wygwizdano. Po zgromadzeniu przyszło w ulicach do starć.

Praga. W Czechach północnych odbyły się wczoraj demonstracye przeciw Pergeltowi i innym posłom niemieckim. Wszędzie poczynione są przygotowania, aby na wypadek, gdyby do poniedziałku nie został uchwalony § 6 projektu reformy wyborczej, ogłoszony został strajk generalny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 lipca.

Choroba posła Rottera.

Wiedeń. (Godzina 4½ po południu). Właśnie odbyło się przy łożu posła Rottera konsilium lekarskie, w którem wzięli udział prof. Fritsch i dr Hofman.

Stwierdzono stan bardzo groźny; zapalenie płuc, ograniczone dotąd na płat lewy, przeniosło się na stronę prawą.

Wobec osłabionej akcyi serca należy być przygotowanym na najgorsze następstwa, aczkolwiek mimo to stan nie jest beznadziejnym.

Rodzina p. Rottera bawi w Wiedniu.

Kandydatura bar. Becka do Rady państwa.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że prezydent gabinetu bar. Beck będzie się przy najbliższych wyborach ubiegać o mandat do Rady państwa w jednym z okręgów wyborczych miasta Wiednia.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń. Komisya kolejowa miała dziś odbyć posiedzenie lecz z powodu braku kompletu nie przyszło ono do skutku. Jako kandydatów na referenta w plenum wymieniają posła Szuklje i posła Sylvestra.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Lazar uzasadniał wniosek w sprawie podwyższenia surtaksy na cukier.

Prezydent gabinetu dr Wekerle oświadczył, że cofnięcie przedłożeń ugodowych przez rząd austryacki nie naruszyło wzajemności. Natomiast cofnięcie rozporządzenia w sprawie surtaksy byłoby naruszeniem wzajemności i rząd węgierski wyciągnąłby z tego konsekwencye. Minister ma jednak nadzieję, że rokowania, które się wkrótce rozpoczną, doprowadzą do porozumienia i dlatego prosi p. Lazara o cofnięcie wniosku, co też ten uczynił.

Interwencya mocarstw w Rosyi.

Budapeszt. W sejmie poseł Graz zgłosił interpelacyę w sprawie rzekomej interwencyi Austro-Węgier w Rosyi.

Przeciw strajkom.

Berlin. Między niemieckiemi a austryackiemi organizacyami pracodawców toczą się rokowania o międzynarodowe wzajemne popieranie się na wypadek strajku robotników.

Obstrukcya w Serbii.

Belgrad. W skupczynie młodoradykali kontynuowali obstrukcyę. Wskutek burzliwych scen prezydent zamknął posiedzenie.

Dreyfus — kawalerem legii.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie majora Dreyfusa kawalerem legii honorowej.

Paryż. Wręczenie legii honorowej Dreyfusowi przed frontem wojsk odbędzie się dziś w podwórzu szkoły wojskowej, w tem miejscu, gdzie w styczniu 1895 r. go zdegradowano.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 805·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 54?·—. Akcye Länderbanku 484·25. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 1068·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 578·—. Akcye kolei państwowych 671·—. Akcye kolei południowej 161·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5455 (5465). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 578·50. Akcye Rima Murany 567·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2780·—. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 588·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·65. Renta koronowa węgierska 95·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 168·50. Marki 117·40. Ruble 250·50.

Usposobienie po początkowem polepszeniu osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 lipca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 10	101 10
4% „ „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 90	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	576 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.48 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.58 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Farby olejne do użycia gotowe do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Farby laklerowe do podłóg.

Glazury do podłóg.

Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg.

Szczotki.

REIM i SPÓŁKA W KRAKOWIE

Rynek 37 polecają **Linia A-B**

Laklery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.



LAWN-TENNIS **KROKIETY**

Rakiety. — Prasy do rakiet.
Kule i Kręgle z drzewa „Lignum Sanctum".

FARBY NA KAPELUSZE różnych kolorów.

Farby do materyj i piór.

Papier, Lep i Trzaski na muchy, Naftalina, Liście paczulowe.
Saszetki i Kamfora przeciw molom.
Tynktura na pluskwy.
Rozpylacze na proszek i tynkturę.

Proszek na owady „Zacherlin" „Andel'a".
Proszek perski na wagę.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Farby do fasad. Farby na dachy.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Karbolineum. Antimerulion.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Wapno hydrauliczne.
Cement i Gips sztukatorski i murarski.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Huśtawki ogrodowe. — **Hamaki** dla dorosłych i dzieci.
Balony i Piłki gumowe, **Piłki** nożne „Football".
Przybory do rybołowstwa w największym wyborze.
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2872 2 2

Płaszcze gumowe.
PŁACHTY nieprzemakalne.
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Linoleum, Ceraty,
ROGOŻKI, CHODNIKI
Przedściółki.

Karol Kronsteiner, Wiedeń,

3/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. patent. Król. węg. patent.

FARBY FASADOWE

„nie ulegające wpływom powietrza", w wapnie rozpuszczalne, **do powleczenia budynków** w 49 odcieniach, począwszy od **24 h** za kg. Kg. wystarcza na 10 m.² do dwukrotnego powleczenia.

Myć się dające powleczenia

jak **emaliowa farba fasadowa**, sucha, farba Lapidon, jak ciasto, w 50 odmianach, **w wodzie rozpuszczalne**, pokrywające za jednem powleczeniem, nie puszczające. 1555 10 15

Kosztują na m.² 5 h. **Wynik zdumiewający.**

Obszerne prospekty i karty z wzorami opłacone za darmo.

Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka.

Potrzebna zaraz **kasyerka** do samodzielnego prowadzenia sklepu. Kaucya 200 złr. Płaca według umowy. Zgłoszenia pod **„Przemysłowiec 23"** poste restante **Kraków.** 3177 1 2

Zmiana lokalu!

Handel pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie,

istniejący od r. 1872, został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ulicę Szewską 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład

grzebieni, szczotek wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych. 3179 1 24

100.000 marek pocztowych zagranicznych, bez Austryi, dobrze sortowanych, zebranych w misyach Anglii, Belgii, Francyi, Holandyi, Danii i t. d., wartości katalogowej kilkuset koron, za 20 kor. wysyła w workach 5 kilowych Barczak, Lwów, Zielona 6. Dobra sposobność dla handlarzy markami i zbieraczy. 3176

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

81 54 0

Kamienica II piętrowa z ogródkiem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, ul. Mickiewicza 34, między 2—4 pop. 3173 1 6

Zakopane.

Willa pod „Matką Boską" ul. Ogrodowa 4.

Pensyonat IRENY SADOWSKIEJ

z pięknym widokiem na Tatry. Urządzenia eleganckie, pokoje suche, słoneczne. Kuchnia zdrowa i smaczna, fortepian na miejscu. Opieka staranna, ceny przystępne. 3044 2 3

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otworzonym handlu przy ulicy Sławkowskiej l. 30 (przy plantach) sprzedaję

Porcelanę karlsbadzką

na wagę, każdy może sobie wybrać co chce, **a płaci tylko od 25 ct. do 30 ct. za kilogram. Restauracyjne naczynia po 20 ct. klg.**

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

3171 **M. Vogelhut.**

„Pension Nouvelle"

Kraków, ul. Zacisze 5, II piętro,

poleca pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub miesiące, po cenach przystępnych. 2888 5 8

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzono setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schlevogt, Berlin 7, Rosenthalerstr. 11/12.**

Markę na odpowiedź. 3149 1 13

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej,

oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 35 50

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.** 2679 6 14



Władysław Pędziwiatr

Fabryka rolet i żaluzyi 2223 10 10

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1. A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

Ul. Sławkowska L. 1. A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU! 2923 6 0



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 9 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.



Józef Gorecki

Premiowana fabryka wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi żelaznych, mebli i plecionek z drutu — KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.

Wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. **Drutowane kraty** do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. — **Siatki** do przesypywania piasku i ochronne do okien. **Łóżka** żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz **wkłady** sprężynowe do łóżek drewnianych. **Wózki** do wywożenia śmieci.

Ceny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony został z dniem 1 maja 1906 do specyalnego lokalu we fabryce przy **ul. św. Wawrzyńca L. 26.**

Adres telegraficzny: **Józef Gorecki, Kraków.** Telefon Nr 277.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2197 20 20

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 5 0

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel. 638.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz zaczynają** róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2897 2 2



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony niszczyciel robactwa.

Kupować atoli „tylko we flaszkach"

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1695 6 9



Jaworze na Śląsku.

Zjednoczone Zakłady Lecznicze. Hydropatyczny i Borowinowy oraz dla kąpieli kw. węglow. solankowych, igliwiowych, medycynalnych elektrycznych, świetlanych — słonecznych i t. p. pod kierownictwem lekarza zakł.

Dra Zygmunta Czopa.

Stacya klimatyczna. Leczenie dyetetyką zastosowaną gimnastyką, massarzem, elektrycznością. Rozległy piękny park, pomieszkania z komfortem urządzone, kuchnia doborowa, stała muzyka zakładowa, koncerta, reuniony, liczne rozrywki. Omnibus do każdego pociągu. Poczta, telegraf, apteka publiczna. Prospekta wysyła **Zarząd.** 2986 5 6

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście 2877 10 50

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K. 2840 38 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k.

---

146 startów!! **142 nagród!!**

Największa światowa fabryka

Laurin et Klement

Młody Bolesław, Czechy, posiadająca zastępstwa w Niemczech i Francyi — poleca

rowery motorowe, automobile.

Zastępstwo: **E. Rudawski, Kraków, Długa 34.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Nauka jazdy dla reflektantów miejscowych gratis. Przy należytem zabezpieczeniu spłaty ewentualnie **w ratach.** 3009 5 10